

ŚWIAT w ciągu DOBY

Układy państw bałkańskich

W ostatnich dniach i tygodniach zawartych zostało szereg układów przyjaźni i wzajemnej pomocy między państwami bałkańskimi. Jugosławia zawarła układ z Węgrami, Bułgarią i Rumunią. Bułgaria zawarła ponadto układ z Albanią, a wiadomość o oczekiwanej wizycie premiera Dimitrowa w Budapeszcie jest zapowiedzią układu bulgarsko-węgierskiego. Najcięższe więc spodziewać, że najbliższy okres przyniesie nam ostateczne zamknięcie tego łańcucha układów. W ten sposób prawie wszystkie państwa bałkańskie połączone będą układami o podobnym charakterze.

Jaki jest cel i znaczenie tych układów? Podkreślone to zostało w przemówieniu marszałka Tito, premiera Dimitrowa i innych mężów stanu narodów bałkańskich. Układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy służą przede wszystkim zacieśnieniu więzi współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, co wzmacnia obronę suwerenności tych narodów.

Narody bałkańskie: Jugosławia, Bułgaria i Albania w pierwszym rzędzie, są dziś specjalnie narażone na nacisk i różnego rodzaju prowokacje imperializmu amerykańskiego. Już samo sąsiedztwo Grecji, która częściowo wykorzystywana jest jako baza wypadowa tego imperializmu, wskazuje wyraźnie na palącą konieczność konsolidacji sił i stworzenia solidarnego frontu obrony niepodległości i pokoju w tej części Europy. I aczkolwiek bliska współpraca tych państw trwa nie od dziś, to nie wątpliwie zawarte ostatnio układy są doniosłym wydarzeniem.

Zasadniczą cechą tych układów jest przede wszystkim to, że nie kryje się za nimi żadna tajna dyplomacja, że ich duch i treść są wyrażone w wszystkich narodach, zamieszkujących te kraje. Są one wyrazem pragnienia pokoju i współpracy, opartej na wzajemnym poznanianiu każdego z tych narodów. Dlatego nie mają i nie mogą mieć te układy jakiegokolwiek agresywnego charakteru. I jeśli komukolwiek krzyżują plany, to tylko tym, którzy już dziś sposobią się do roli przyszłego agresora.

Zawarte układy są jeszcze jednym dowodem, jak wiele się zmieniło na Bałkanach od czasu wojny. Do bezpowrotnej historii przeszedł słynny „kocioł bałkański”, minęły raz na zawsze swary i targi między narodami Bałkanów. Odkaś przestały one być i graską w rękach obcych imperializmów, odkąd zrzuciły jarzmo swych faszystowskich, czy półfaszystowskich rządów — wszystko to skończyło się. Na miejscu „kocioł bałkański” wyrosła braterska współpraca wolnych narodów, budujących swe życie na nowych podstawach.

Cieężar gatunkowy krajów bałkańskich wzrasta i wzrastać będzie coraz bardziej dzięki szybko postępującej ich odbudowie gospodarczej.

Toteż fakt, iż stoją one razem z całą światową demokracją na wspólnym froncie walki o pokój ma doniosłe znaczenie dla powodzenia tej walki.

Nenni ostrzega przed interwencją USA

RZYM, 21.12 (PAP). — Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni stwierdził w przemówieniu, wygłoszonym w dniu dzisiejszym na wiecu w Rzymie, iż kierowana przezeń partia sprzeciwi się realizacji doktryny Trumana we Włoszech.

Nenni oświadczył, że przed Włochami stoją trzy zagadnienia, które wymagają szybkiego rozwiązania: 1) import surowców, 2) eksport gotowych wyrobów i 3) emigracja. Plan Marshalla — podkreślił mówca — może dopomóc Włochom jedynie w uzyskaniu surowców, natomiast nie rozwiąże dwóch pozostałych zagadnień.

Mówca ostrzegł wreszcie naród włoski przed skutkami, jakie dla bezpieczeństwa Włoch może mieć całkowite podporządkowanie się polityce USA.

Współzawodnictwo pracy tematem obrad aktywistów związkowych

Zagadnienie współzawodnictwa pracy było tematem obrad przewodniczących i sekretarzy Związków Zawodowych w Krakowie.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego KCZZ Hofman wygłosił referat, w którym uwypuklił momenty uzasadniające zawiązanie współzawodnictwa na obecnym etapie rozwoju naszej go spodarki, charakteryzował podstawę we założenia współzawodnictwa i nakreślił technikę jego organizowania. Wygłoszony referat dostarczył obfitego materiału do dyskusji nad zadaniami, jakie stoją przed Związkami Zawodowymi, wobec rosnącego współzawodnictwa pracy. M. in. ustalono, że należy uświadomić robotników, iż współzawodnictwo pracy nie oznacza nadmiernego wysiłku, lecz, że istota jego jest lepsze zorganizowanie pracy, prawidłowy stan narzędzi i unikanie marnotrawstwa czasu.

Podkreślono również, że wzrastająca wydajność daje większe zarobki.

AFL narzędziem imperialistów USA Green domaga się utworzenia Trizonii zawieszenia reparacji i niezwłocznej repatriacji jeńców

WASZYNGTON, 21.12 (PAP). — Prezydent Truman odbył onegdaj z czołowymi przedstawicielami Amerykańskiej Federacji Pracy — Greenem, Meany'm i Wollem — konferencję, na której omawiano rolę tej organizacji w realizacji planu pomocy dla Europy. Amerykańska Federacja Pracy (AFL) miałyby podjąć akcję wśród związków zawodowych Europy Zachodniej, celem uzyskania ich poparcia dla planu Marshalla. W tym celu — jak oświadczył przedstawiciel AFL — ma być zwołana w ciągu najbliższych 2 miesięcy konferencja związków zawodowych 16 krajów Europy, które uczestniczyły w Konferencji Paryskiej.

AFL opracowała już 17-punktowy plan, związany z realizacją planu Marshalla.

Plan AFL poświęca specjalną uwagę odbudowie Niemiec Zachodnich i wzywa do stworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, składającego się z trzech stref okupacyjnych, zawieszenia wszelkich reparacji, należnych z Niemiec do chwili zakończenia ich odbudowy oraz do jak najszybszego ogłoszenia zakończenia stanu wojny między USA a Niemcami i Austrią. Plan AFL przewiduje ponadto niezwłoczna repatriację wszystkich niemieckich jeńców wojennych.

Przedstawiciel AFL oświadczył dzień nikażem, iż Amerykańska Federacja Pracy zażąda udziału w realizacji planu Marshalla.

Kongres coraz oszczędniejszy

N. JORK, 21.12 (PAP). — Cały szereg dzienników nowojorskich, w komentarzach do wystąpienia prezydenta Trumana bardzo krytycznie ocenia perspektywę uchwalenia przez Kongres tzw. planu Marshalla.

Waszyngtoński korespondent „Daily Mirror” notuje wzrastającą w łonie Kongresu opozycję przeciwko za danu Trumana udzielenia „ramowej” zgody na wyasygnowanie podanej przez niego sumy, niezbędnej dla realizacji planu Marshalla w ciągu 4 lat. „Chicago Sun” twierdzi, że perspektywy planu Marshalla przedstawiają się coraz niekorzystnie, jeżeli za próbę nawet zasady tego planu, to odmówi funduszy w wysokości, która by zapewniła mu powodzenie. Dziennik podkreśla również niechęć członków Kongresu do wypowiadania się na temat akcji pomocy Europie z obawy przed reakcją wyborców w ich okęgach.

Korespondent „New York Post”, zwracając uwagę na tendencję oszczędnościową, jakie zarysowują się w Kongresie, przypomina, że na ostatniej sesji nadzwyczajnej Kongres zmniejszył wysokość tzw. pomocy do 230 milionów dolarów, zamiast 490 milionów dolarów. Podkreślając negatywne stanowisko republikanów wobec wszelkiej idei pomocy dla Europy, korespondent stwierdza, że wniesiony przez nich projekt zniesienia podatków poważnie osłabia szanse uchwalenia kredytu dla realizacji planu Marshalla.

Jeden z najbardziej poczytnych dzienników nowojorskich „Daily Mirror”, ostro atakując planu Marshalla i oredzie Trumana, stwierdza, że realizacja tego planu osłabi USA i przyniesie Ameryce równie mało korzyści, jak UNRRA. Dziennik wzywa Kongres do odrzucenia planu Marshalla. Jednocześnie „Daily Mirror” wypowiada się za republikańskim projektem obniżki podatków.

„Lepiej dać na zbrojenia” twierdzi „Daily News”

Analogiczne niemal stanowisko zajmuje drugi wielki dziennik nowojorski „Daily News”. Kwestionując ciężką sytuację gospodarczą państw Europy Zachodniej, gazeta domaga się przeniesienia części funduszy, które miałyby być zużyte na pomoc Europie, na zbrojenia oraz użycie dołł płatników amerykańskich przez obniżkę podatków.

Jedynym piśmem, zwracającym uwagę na polityczne podłoże przedstawię Kongresowi przez Trumana programu „gospodarczej” odbudowy Europy i atakującym go za imperializm polityczny i ekonomiczny jest „Daily Worker”.

„Pomoc ma charakter polityczny”

Dziennik, określając program, jako przedłużenie greckiej doktryny Trumana, wymienia punkty oredzia prezydenta, które, jego zdaniem, najbardziej świadczą o politycznym charakterze pomocy. Do punktów tych dziennik zalicza:

1. Udostępnienie zasobów poszczególnych krajów innym uczestnikom planu Marshalla.
2. Zobowiązanie sprzedaży USA surowców o znaczeniu strategicznym.

Przedstawiciel polski dr Suchy również wzywał Radę Bezpieczeństwa do akcji, podkreślając, iż od tego zależy

kwartalnych sprawozdań Stanom Zjednoczonym.

5. Dostarczanie Ameryce wszelkich danych gospodarczych.

Zdaniem dziennika, klauzula, dotycząca udostępnienia zasobów jednych kontrahentów planu Marshalla innym, łatwo może być wykorzystana dla przyspieszenia tempa odbudowy przemysłu niemieckiego kosztem innych krajów, zaś klauzula, dotycząca specjalnego funduszu z wpływów za otrzymane z USA produkty, pozwoli St. Zjednoczonym na finansowanie poszczególnych grup politycznych w danych krajach oraz na zwiększoną akcję propagandową

Armatorzy angielscy zaniepokojeni

LONDYN, 21.12 (PAP). Oświadczenie prezydenta Trumana na temat ograniczenia programu budowy okrętów w innych państwach, wywołało poważne zaniepokojenie w wielkich brytyjskich przedsiębiorstwach budowy statków handlowych. Przedstawiciele przemysłu brytyjskiego podkreślili, że sugestie Trumana uderzają bezpośrednio w masy pracownicze, zatrudnione w stocznich Wielkiej Brytanii.

Prezydent USA zaproponował ograniczenie budowy statków w stocznich europejskich na skutek braku stała, ofiarując sprzedaż z nadwyżki amerykańskiej floty handlowej. Projekt ten spotkał się jednakże z ostrą reakcją ze strony brytyjskich właścicieli stoczni, którzy podkreślają, że są zdecydowani nadal budować statki handlowe.

Stocznice brytyjskie posiadają zamówienia na budowę 323 statków, łącznej wartości 90 milionów funtów szterlingów.

W Europie wcale nie jest źle -- twierdzi Taft

WASZYNGTON, 21.12 (PAP). — Republikański przewodniczący komisji politycznej Senatu, Robert Taft, podał ostrej krytykę, przedstawioną przez prezydenta Trumana program Zdanien Tafta Truman wyolbrzymił powagę sytuacji w Europie, która nie przedstawia się wcale tak tragicznie. Taft podkreślił, iż Kongres w żadnym wypadku nie powinien przyznać kredytów na pomoc dla Europy na okres dłuższy, niż 1 rok.

Kandydat na administratora

WASZYNGTON, 21.12 (PAP). — Według krążących w kołach politycznych Waszyngtonu pogłosek, najpoważniejszym kandydatem na stanowisko naczelnego administratora planu Marshalla jest b. senator Lafollette. Lafollette należy do rzędu entuzjastycznych zwolenników realizacji planu Marshalla.

Lafollette był ostatnio członkiem Komisji Harrimana, w której odegrał wybitną rolę przy wypracowaniu ostatecznego planu pomocy krajom zachodniej Europy.

Generał USA podejrzany o nadużycia w Niemczech

NOWY JORK, 21.12 (PAP). — Jak donosi waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune”, Ministerstwo Wojny USA wszczęło dochodzenia w związku z wykryciem wielkich nadużyć, których dopuścili się wojskowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Wojkowi urzędnicy amerykańscy w Niemczech. W aferę to podobno zamieszany jest 1 generał amerykański, wielu oficerów oraz szereg cywilnych urzędników administracyjnych.

Dalsze pogłębianie wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR Plenum Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 18 b.m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem min. Henryka Świątkowskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z udziałem delegatów Zarządu Wojskowych.

Przedmiotem obrad konferencji był program działalności Towarzystwa na rok 1948. Po referacie Sekretarza Generalnego Towarzystwa Stanisława Wrońskiego wywodziła się dyskusja, w której omówione zostały zasady i formy działalności Towarzystwa na rok 1948.

Rok następny ma być okresem dalszego rozwijania i pogłębiania wzajemnej wymiany kulturalno - intelektualnej pomiędzy Polską a naszym wschodnim sprzymierzeńcem. Wymiana ta obejmuje szereg dziedzin naukowych, artystycznych i oświatowych. Również szeroko zapowiadają się akcje wymiany w zakresie wydawniczym. Podtrzymywanie i rozwijanie kontaktów odbywać się będzie za pośrednictwem nie tylko określonych instytucji, ale również pomiędzy wybitnymi przedstawicielami polskiego świata naukowego, literackiego czy kulturalnego.

W pierwszej połowie 1948 r. zostanie utworzona przy Towarzystwie fundamentalna biblioteka wydawnictw radzieckich i wydawnictw o ZSRR. Szeroko zakrojony jest program wzajemnej wymiany wydawnictw pomiędzy polskimi i radzieckimi

mi instytucjami, bibliotekami i redakcjami. Projektuje się wyznaczenie specjalnych nagród za najlepsze tłumaczenia radzieckich utworów literackich, za najlepsze książki, broszury o ZSRR, dla artystów zaś za najlepsze kreacje w sztukach radzieckich.

Polsko - radziecka wymiana kulturalna w r. 1948 będzie specjalnie zaakcentowana w okresie Miesiąca Wymiany Kulturalnej, który wyznaczony został na październik.

W związku z ponownym wypadem granicom zachodnim na konferencji londyńskiej oraz w związku z zdecydowaniem przyjaźnielskim stanowiskiem na tejże konferencji min. Motłowa, plenarne Zebranie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jednomyślnie przyjęło rezolucję, która głosi m. in.:

„Stanowczo i konsekwentna obrona pokoju i demokracji przez Związek Radziecki, stałe demaskowanie wszelkich kombinacji wskrzeszenia imperializmu niemieckiego, zdecydowane odpiernanie zakusów na granice pokoju i sprawiedliwości historycznej na Odrze i Nysie, obrona słusznych postulatów odszkodowań za zagrabione i spalane przez faszizm bogactwa narodowe, stała i konsekwentna przyjaźnia postawa wobec Polski i narodu polskiego, — jedyny wykład Związki Radzieckiemu setki tysięcy nowych przyjaciół na całym świecie”.

Państwowy Przemysł Drzewny przekroczył plan produkcji

Państwowy Przemysł Drzewny w roku bieżącym wykonał poważne zadania, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i produkcyjnym.

W ciągu roku bieżącego zostały zrealizowane następujące zadania: wiele z podległych zakładów, o typie rzemieślniczo - przemysłowym, przeobrażono na typowy przemysłowy; ujednolicono też wszystkie zakłady pod względem charakteru produkcji. Opracowano i znieślono anormalny stan rozpiętości produkcji w niektórych zakładach. Poprawiona została również jakość produkcji, przy czym wypracowano projekty różnych nowych typów mebli, przystosowanych do zwiększonego zapotrzebowania świata pracy.

Żadąc do podniesienia jakości wyrobów — Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego wprowadza z dniem 1 stycznia 1948 r. nowy czynnik kontrolny w postaci stałej Komisji Technicz-

nej Kontroli Produkcji. Funkcjonariusze tej Komisji sprawować będą kontrolę poszczególnych zakładów, co zapewni wypuszczenie na rynek jedynie towarów odpowiadających całkowicie wymaganiom użytkowników.

W październiku br. przeprowadzono 20 proc. obniżkę cen wszystkich towarów. Było to możliwe dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Roczny plan produkcji w przemyśle drzewnym wykonano już w dniu 3 grudnia. Ogólna wartość produkcji w r. 1947 wyniosła 2.218.000.000 zł. Plan na rok bieżący będzie prawdopodobnie przekroczony o 10 proc.

Na rok przyszły Państw. Przemysł Drzewny projektuje podwojenie produkcji, tj. wypuszczenie na rynek towarów na łączną sumę zł 4.556.232.000. Równocześnie trwać będą wysiłki w kierunku dalszego usprawnienia pracy.

Likwidacja spisków w Słowacji Plany banderowców zostały pokrzyżowane

PRAGA, 21.12 (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Słowackiej Rady Narodowej w Bratysławie, pełnomocnik rządu dla spraw wewnętrznych — generał Feriencik, wygłosił przemówienie, w którym omówił zagadnienie likwidacji organizacji spiskowych i wywrotowych oraz grup banderowców w Słowacji.

Mówca podkreślił energiczną akcję czechosłowackich organów bezpieczeństwa w uniemożliwieniu banderowców, którzy próbowali przedostać się do Austrii. Działalność tych band została faktycznie zlikwidowana.

Akcję wywrotową uprawiali trzy grupy spiskowców. Najbardziej agresywną spośród nich była grupa b. słowackiego ministra spraw zagranicznych w „rządzie Tiso” — Durcanskýego. Z grupy tej aresztowano ogółem 380 osób.

Drugim zespołem spiskowców, kierował również emigrant słowacki, b. poseł przy Watykanie — Sidor. W czasie likwidacji tej grupy aresztowano 310 osób.

Najbardziej liczebnie, ale najbardziej niebezpieczną była grupa dra Kempnego, b. sekretarza generalnego słowackiego stronnictwa demokratycznego. W skład tego zespołu wchodziło załedwie

ZIARNO I PLEWY

Szczepan Dąbrowski
„Ludwik”

26 grudnia 1943 r. zamordowany
został w Kielcach tow. Szczepan
Dąbrowski („Ludwik”).

Tow. Dąbrowski urodził się 22.11.
1900 r. w Grójcu. Po ukończeniu
szkoły ludowej uczył się stolarstwa.



Dąbrowski Stefan

Od najmłodszych lat poświęca się
sprawie wyzwolenia klasy robotni-
czej i w 1922 r. wstępuje do Komu-
nistycznej Partii Polski, stając się
jednym z najbardziej czynnych jej
członków. Pracując zawodowo w fa-
bryce tytoniowej na Kaliskiej, cie-
szy się olbrzymim zaufaniem robot-
ników i zostaje wybrany delegatem.
W czasie wojny domowej w Hiszpa-
nii organizuje wyjazd ochotników i
pomoc dla walczącego ludu hiszpań-
skiego. Pragnie sam jechać, lecz
partia nie zezwala mu, gdyż jest po-
trzebny w Warszawie. W 1938 r.
zostaje aresztowany i wtrącony do
więzienia.

W czasie okupacji jest jednym z
pierwszych organizatorów Polskiej
Partii Robotniczej na terenie Okęcia
i Ochoty. Organizuje i szkoli oddzia-
ły Gwardii Ludowej, pracując rów-
nocześnie niezamierzanie nad u-
świadamianiem i podnoszeniem po-
ziomu ideowego robotników. Gdy
grunt pod nogami zaczyna mu się
palić, gdy grozi mu aresztowanie,
opuszcza z polecenia partii Warsza-
wę i udaje się w Kieleckie, celem
organizowania tam partyzantki. Zgo-
dnie z intencjami partii tow. Da-
browski próbuje wciągnąć do walki
z okupantem oddziały, podporządko-
wane „Londyńczykom”, a stojące do-
tychczas „z bronią u nogi”. W tym ce-
lu przeprowadza rozmowy z kierow-
nictwem tych oddziałów. Gdy o-
puszczał jedno z takich zebrań, z za-
węgla padły strzały skrytobójcze.
Idąc z nim towarzyszył został zabity
na miejscu, a tow. Dąbrowski cięż-
ko ranny, zmarł po trzech dniach.

Na liście zbrodni reakcji, która
mordowała bojowników o Polskę Lu-
dową, przybyły jeszcze dwa nazwi-
ska.

gikę. A z takich właśnie porównań
wyciągnąć można najczęściej cał-
kowicie fałszywe i — co gorsza —
złagodne dla Polski wnioski.

Jest prawdą, powszechnie zresztą
znaną, że przeciętna stopa życiowa
w krajach anglosaskich jest wyższa,
niż u nas. Jest to wynik odmienne-
go rozwoju tych krajów w ciągu
setek lat. Ale dowodzić na tej pod-
stawie „wyższości” systemu, może
tylko ignorant albo człowiek za-
interesowany w przywróceniu wy-
ższemu kapitalizmowi.

Był czas, kiedy imperialiści an-
glosascy zbierać mogli owoce na
nieświadomości, w jakiej trzymane
było polskie społeczeństwo. Dzięki
temu Polska stała się coraz bard-
ziej kolonią obcego kapitału. Dziś
czas się minął. Demokracja lu-
dowa oznacza przełom nie tylko w
stosunkach gospodarczych. Oznacza
ona także wzrost świadomości po-
litycznej mas. I dlatego nie tylko
produkcja część narodu — klasa
robotnicza, ale także coraz szersze
warstwy społeczeństwa potrafią od-
różnić ziarno od plew fałszywej pro-
pagandy.

A. Kubacki

Polska Ludowa niejednokrotnie
dawała wyraz stanowisku, że jest
zasadniczo przeciwna podziałowi
świata na bloki.

Uważamy podział taki za sprzecz-
ny z interesami naszego kraju, jak
zresztą i wszystkich innych naro-
dów, nie wyłączając Stanów Zjed-
noczonych i Anglii. Jest bowiem
jasne, że im ściszejsza będzie współ-
praca, tym szybsze będą postępy od-
budowy zarówno u nas jak i gdzie
indziej. Nie udało się mimo wszy-
stko magnatom z Wall-Street podzielić
świata na bloki państw prze-
ciwstawnych sobie. Kraje demokra-
tyczne nie pragną zamknięcia się w
swoim kręgu i oderwania się od
reszty świata. W rzeczywistości wy-
tworzyły się nie dwa bloki państw,
lecz dwa obozy: imperialistów, wiel-
kiego kapitału, reakcji — pod prze-
wodnictwem wojowniczych amery-
kańskiej i demokracji, postępu i po-
koju. Ten drugi oboz wybiega da-
leko poza granice krajów ludo-
władztwa, ogarniając także wielo-
milionowe rzesze świata pracy i po-
stępu w państwach rządzących przez
wielki kapitał. Interes naszego kraju
wskazuje wyraźnie, po której stro-
nie jest nasze miejsce.

Na tle tej sytuacji i roli Polski we
wspólnym froncie obrony pokoju i
suwerenności oraz zadań, jakie przed
nami stoją, szczególnej aktualności
nabiera sprawa właściwej oceny
przez polskie społeczeństwo tego
wszystkiego, co się dzieje na Za-
chodzie. Sprawa właściwego spoj-
rzenia na życie anglosaskich naro-
dów.

Tu nie chodzi o to, aby naginać
się do potrzeb chwili i szukać po-
twierdzenia dla polityki, jaką pro-
wadzi nasze państwo drogą fak-
tycznej propagandowej wypaczenia

MARGINESIE

Klucz do zagadki

Gdy na jednym z pierwszych posie-
dzeń konferencji londyńskiej min. Mo-
towa zgłosił wniosek, by podstawić
pracy opracowywaniu traktatu pokojo-
wego były uchwały jaltajskie i pocz-
damskie, pp. Marshall i Bevin sprze-
żyli się temu kategorycznie, twierdząc,
że te uchwały „mogą być różnie inter-
pretowane”.

Takie stanowisko delegatów USA i
W. Brytanii musi w pierwszej chwili
budzić zdumienie także bowiem wytu-
maczyć, że ministrowie mocarstw an-
glosaskich uchylają się dziś od respek-
towania decyzji, pod którymi w r. 1945
słabo zostały podpisy najbardziej
mocarstw.

Opór pp. Marshalla i Bevina staje
się jednak zrozumiały, gdy wspomni-
my, jaka jest treść kwestionowanych
dziś przez nich uchwał. Mówią one mia-
nowicie o jednolitej politycznej i gospo-
darczej przyszłości Niemiec, o ich
demilitaryzacji i demokratyzacji,
o obowiązku zapłaty odszkodowa-
nia, wreszcie — o granicach
Polski na zachodzie. Czyż polityka
USA i W. Brytanii w ciągu dwóch lat
ostatnich nie była w dużej mierze —
sprzeciwem treści uchwał, powyż-
szych zgodzie w Jaltie i Poczdamie,
czyż nie kolidowała wyraźnie w wielu
wypadkach z duchem i literą tych u-
chwał, albo też — czy nie starała się
obejść ich i omijać.

Stanowisku pp. Marshalla i Bevina
niepodobna odmówić konsekwencji,
choćby lepiej by było, gdyby te kon-
sekwencje stosowano w kierunku dla
pokoju świata bardziej pożądanym.
Ale jak dziwnie wygląda niechęć mini-
strów anglosaskich w stosunku do fak-
ty i Poczdamu, jeśli weźmiemy pod
uwagę, że kongres wszystkich stron-
nictw niemieckich (z wyjątkiem partii
Schumachera), który przy udziale z go-
rą 2.000 delegatów obradował dopiero
co w Berlinie, wypowiedział się wła-
śnie za oparciem traktatu pokojowego
na podstawie uchwał jaltajskich i pocz-
damskich.

Wynika z tego, że pp. Marshall i
Bevin są „bardziej katolicki od papie-
ża”, że są bardziej pro-niemieccy od
Niemców samych. Błędem byłoby
mniemać, że to „międką miłość” ku
Niemcom inspirowa pp. Marshalla i Be-
vina przeciwko wnioskowi min. Motowa.
Źródłem tej opozycji jest całkiem
coś innego, mianowicie — dążenie an-
glosaskiego kapitału do wykorzystania
nowojennego sytuacji Niemiec dla o-
władnięcia zasobami tego kraju, pod-
porządkowania ich swoim interesom,
uczynienia z nich wielkiej pozycji wła-
stnych ruchów i zysków.

Oto jest klucz do zagadki, którą za-
demonstrowali pp. Marshall i Bevin
w chwili, gdy min. Motowa zgłaszał
swoją prostą, całkowicie uzasadnioną i
bardzo celową, uchwałę.

rzeczywistości Zachodu. Jest to nam
niepotrzebne, bowiem wystarczy cał-
kowicie, gdy poznamy zwykłą praw-
dę. Chodzi tylko o to, aby wyple-
nić pokutujące jeszcze tu i ówdzie
w świadomości społeczeństwa kom-
pleksy niższości wobec potęg kapi-
talistycznych, aby wzmocnić wiarę
we własne siły i własne możliwości,
aby obalić fałszywe legendy, które
nam pokazują Zachód w krzywym
zwierciadle.

Nikt nie będzie negował wielkich
osiągnięć techniki amerykańskiej czy
angielskiej, nikt nie będzie przeczył,
że w krajach tych dzięki nagroma-
dzeniu wielkich bogactw, osiągnięto
stosunkowo wysoki, choć nierów-
nomierny poziom życiowy. Ziożyło
się na to wiele czynników, a jeśli
chodzi o Anglię — wiekowa eks-
ploatacja ludów kolonialnych. Nie
będziemy tu wszystkich czynników
wyliczać. Trzeba jednak stwierdzić:
największy błąd popełniają ci, któ-
rzy na tej podstawie sądzą, że kop-
lując wzory zachodnie, stosując
metody gospodarki kapitalistycznej,
może Polska choć w części dościs-
nąć do tych wyników, które stały się udziałem

iem Zachodu. Startujemy w innym
okresie historycznym, niż uprzed-
sławiony Zachód i w zupełnie od-
miennych warunkach.

Dziś w świecie kapitalistycznym
nie ma już miejsca dla nowych „in-
truzów”, którzy by mogli rozwijać
się i skutecznie konkurować z tymi
siłami, który w tym świecie zdoby-
li prymat. Widzimy proces odwrot-
ny: proces „zjadania” słabszych go-
spodarczo państw kapitalistycznych
przez silniejsze, w konkretnym wy-
padku przez Stany Zjednoczone.
Francja, Włochy, a nawet częściowo
Anglia są tego wymownym
przykładem. Jeśli więc Polska po-
szła starym szlakiem — byłaby to
dla niej tylko droga w dół, droga
rezygnacji z suwerenności gospodar-
czej i politycznej. I jedynie ta dro-
ga rozwoju, na którą wkroczyła
Polska Ludowa, uodporni nas na
presję gospodarczą zagranicznych
potęg kapitalistycznych, zapewni lep-
szą przyszłość.

Niestety, miraż „bogatego” i „o-
pływającego w dostatki” Zachodu
siedzi dotąd jeszcze złudzenia wśród
pewnych kół społeczeństwa, osła-

bia naszą odporność, godzącą w byt
niepodległy Polski.

Z tym „anglosaskim bogactwem”
nie jest zresztą tak, jak to się nie-
kiedy wydaje. Olbrzymia więk-
szość społeczeństwa polskiego nie
ogłądała na oczy ani Anglii ani A-
meryki. Pojęcia o tych krajach u-
rabiły u nas przed wojną przede
wszystkim prasa i film. Prasa sugie-
rowała, że ludzie nic innego tam nie
robią, jak tylko bawią się i chodzą
na mecze. Film pokazywał najczę-
ściej salonowe życie burżuazji an-
gielskiej i amerykańskiej. O praw-
dziwym życiu mas pracujących w
tych krajach, o olbrzymich kontra-
stach społecznych, o tym, że obok
bogactwa jest tam także i nędza,
słabe miano u nas na ogół wyobra-
żenie.

Często możemy słyszeć, szczegó-
lnie wśród różnych amatorów pew-
nych radiostacji zagranicznych, po-
równanie: „u nas i u nich”, które-
mu towarzyszy wielomówiwo nie-
domowienie. Zapominają oni jednak,
albo nie chcą o tym wiedzieć, że
porównania mogą być różne, ale
nie wszystkie mają sens i lo-

Obywatele radzieccy wybierają delegatów do rad Demokratyczny charakter systemu wyborczego w ZSRR

Wczoraj odbyły się w większości
republik Związku Radzieckiego wy-
bory do lokalnych Rad Delegatów
Pracujących.

Wedle konstytucji radzieckiej —
miejscowe Rady Delegatów Prac-
ujących są organami władzy państwo-
wej w krajach, obwodach, rejonach,
miastach i wsiach. Każda Rada sta-
nowi władzę państwową na swoim
terenach.

Rady lokalne — to najbliższe i
najbardziej dolowe organa wła-
dzy, pozostające w najbliższym
kontakcie z ludnością. Zakres ich
działalności jest szeroki i różnorod-
ny. Kierują oni życiem kulturalno-
politycznym i gospodarczym na swo-
im terenie, dbają o porządek pu-
bliczny, gwarantują przestrzeganie
ustaw, ochronę praw obywateli itd.

Każda Rada wybiera odpowię-
dzialny przed nią Komitet Wyko-
nawczy oraz posiada utrzymywany
swoim kosztem aparat ze sztabem
urzędników i specjalistów. Wszy-
stkie Rady mają własne budżety opar-
te na dochodach z miejscowej gos-
podarki oraz na wpływach z lokal-
nych podatków i danin.

Rady mają prawo samodzielnego
rozstrzygnięcia wszystkich spraw
związanych z życiem obwodu, re-
jonu, miasta lub wsi w ramach kom-
petencji, określonych przez konsty-
tucję. Pod względem swej struktury
organizacyjnej i położenia prawne-
go Rady Delegatów Pracujących
różnią się wielce od lokalnych or-
ganów samorządowych w krajach
kapitalistycznych. Rady nie mają
nad sobą żadnej władzy ani kontroli
w rodzaju tej, jaką sprawuje np.
gubernator nad samorządami miej-
skimi w Stanach Zjednoczonych albo
prefekt nad radami generalnymi
we Francji.

Rady w ZSRR wybierane są
przez obywateli i z tytułu swej dzia-
łalności odpowiedzialne są przede
wszystkim przed swymi wyborcami,
a także przed Radami na wyższym
stopniu, również wybieranymi przez
ludność. Wybory do wszystkich
Rad odbywają się na zasadzie po-
wszechnego, równego i bezpośred-
niego prawa wyborczego, w tajnym
głosowaniu.

RÓWNE

Konstytucja ZSRR przyznaje pra-
wo wybierania i wybieralności
wszystkim obywatelom, mężczyznom
i kobietom, cywilnym i wojskowym,
którzy ukończyli 18 rok życia.

W wielu krajach kapitalistycz-
nych natomiast, szczególnie tam,
gdzie panuje „demokracja dolaro-
wa”, szumnie brzmiące prawa i swo-
body demokratyczne pozostają ty-
lko na papierze. Wiadomo, że mi-
liony ludzi pozbawione są tam moż-
ności rzeczywistego wykonywania

swych praw. Trudno nazwać demo-
kratycznymi wybory w Stanach Ze-
dnoczonych, skoro pozbawia się tam
praw wyborczych 12 milionów Mu-
rzynów pod pretekstem niezapła-
cenia podatku wyborczego, niewystar-
czającego wykształcenia itd.

Również cenzus majątkowy wciąż
jeszcze obowiązujący w wielu kra-
jach kapitalistycznych, w tej liczbie
także i w szeregu stanów demokra-
tycznej Ameryki, pozbawia praw
wyborczych znaczną część ludności,
która nie może wykazać się posia-
daniem odpowiedniego majątku.

O jakiej zaś demokracji można
mówić w Unii Południowo-Afrykań-
skiej, skoro istnieje tam ghetto dla
Hindusów i Murzynów, a 8 mi-
lionów nie-europejczyków, tzn. 4/5
całej ludności Unii nie posiada na-
jelementarniejszych praw demokra-
tycznych i nikt z nich nie może być
wybrany do parlamentu?

Radziecki obywatel może przyna-
leżeć do jakiegokolwiek rasy lub na-
rodowości i zawsze ma prawo wy-
bierać i być wybieranym do wszyst-
kich organów władzy, aż do Rady
Najwyższej włącznie. Albowiem w
państwie socjalistycznym nie ma ani
narodu panującego, ani uciskanych
mniejszości narodowych. Wszystkie
narody Związku Radzieckiego są
równe wobec prawa i wszystkie ko-
rzystają z tych samych praw demo-
kratycznych.

POWSZECHNE

W radzieckim prawie wyborczym
nie istnieje pojęcie „cenzusu zamie-
szkania”. Wyborca może mieszkać
w danej miejscowości dziesięć lat
lub jeden tydzień — w jego pra-
wach wyborczych niczego to nie
zmienia. Nawet osoby, które już po
sporządzeniu list wyborczych wy-
jeżdżają do innej miejscowości, o-
trzymują od lokalnej Rady specja-
lne zaświadczenie, uprawniające do
głosowania w jakimkolwiek innym
miejscu — nawet w pociągu lub na
okręcie.

W ten sposób wybory w Związ-

ku Radzieckim są naprawdę po-
wszechne i za każdym razem uczes-
tniczy w nich faktycznie cała do-
rosła ludność kraju.

Radziecka ordynacja wyborcza
wprowadziła pełną równość wszyst-
kich obywateli przy wyborach do
Rad. Każdy obywatel posiada jeden
głos. Równość wyborów w ZSRR
zagwarantowano również przez ści-
słą równość okręgów wyborczych.
Okręgi wyborcze są równe pomię-
dzy sobą pod względem liczby lud-
ności i wskutek tego ciężar gatu-
nkowy głosu jednego wyborcy rów-
ny jest ciężarowi gatunkowemu głosu
każdego innego obywatela ZSRR.

W konstytucjach zaś krajów ka-
pitalistycznych, jakkolwiek mówi się
o równości praw wyborczych wszy-
stkich obywateli, to w istocie rzeczy
równości tej nie ma tam. Nie ma
np. równego prawa wyborczego w
Anglii, gdzie jeden i ten sam oby-
watel, zamieszkujący w jednym miej-
scu, a posiadający dom, ziemię,
przedsiębiorstwo lub sklep — w in-
nym, korzysta tam z drugiego głosu
w czasie wyborów do parlamentu i
do miejscowego „samorządu”.

BEZPOŚREDNIE

Konstytucja stalinowska wprowa-
dziła wybory bezpośrednie do wszy-
stkich Rad Delegatów Pracujących,
co pozwala każdemu wyborcy ra-
dzieckiemu oddać głos na tego, do
kogo ma największe zaufanie. Przy
wyborach bezpośrednich związek de-
legatów z wyborcami jest ściślejszy
i bardziej bezpośredni, a odpowie-
dzialność delegata przed swoimi wy-
borcami znacznie wzrasta.

Nigdzie w krajach kapitalistycz-
nych nie istnieje tak demokratyczny
sposób wystawiania kandydatów, jak
w ZSRR. Kandydatów wysuwa się
na ogólnych zebraniach robotników
i urzędników przedsiębiorstw i urzę-
dów, na zebraniach chłopów po
wsiach i na zebraniach wojskowych
— w oddziałach wojskowych. Pra-
wo wystawiania kandydatów na de-
legatów przynależało również stowarzy-

Schumacher — Schuman

Kto kogo uzupełnia

Kurt Schumacher oświadczył w
Hanowerze po zerwaniu konferencji
londyńskiej, że „państwo zachodnio-
niemieckie nie jest celem, lecz jedy-
nym punktem wyjścia”.

Obecny premier Francji Maurice
Schuman zwraca dziś na łamach or-
ganu M. R. P. „Aube” uwagę, że wy-
powiedź Schumachera była nie tylko
normalna, ale i nieunikniona.

„Można się na nią zgodzić — pi-
sze Schuman — nikt nie zamierza
bowiem przeszkadzać bez końca
wskrzeszaniu Niemiec. Istotną kwe-
stią jest to: jakie będą Niemcy i
jakim kosztem powstaną?”

Schuman zaznacza, że Francja mo-
głaby się zgodzić na ustanowienie
państwa zachodnio — niemieckiego,
co niego fuzya trzech stref byłaby pro-
logiem.

Byłaby, ale nie będzie. Nie będzie
dlatego, że według prologu sędzi-
można do jakiegoś zmierzsa się epilo-
gu. Nie będzie, dlatego, że istnieją
miliony ludzi, którzy wiedzą czym
jest i czym interesem służy utwo-
rzenie „Trizonii”. Rząd Schumana
jest siódmym z rzędu powojennym
francuskim gabinetem. Już po pierw-
szym jego posunięciach jasne stało
się, że prowadzić on będzie kurs ra-
madierowski, uciekając się tylko do
bardziej ostrych faszystowskich me-
tod. Świadczy o tym bodajże ostat-
nie strzały do strajkujących robotni-
ków, świadczy o tym przyjęcie usta-
wy, belającej żywą kopią ustawy
Tafta — Hartleya.

Tak chce Wall Street. We Francji
musi zapanować taki reżim, jaki
zapanował w Niemczech. Wtedy
U. S. A. Gospodarka Francji musi
stać się ogólnym interesem małe-
rów z nowojorskiego City. Naród
francuski, który przez sześć lat wal-
czył o to, by Niemcy przestali być

siedliskiem agresji i wylegarnią ru-
chów odwetowych, widzi jak pre-
mier Republiki Francuskiej zdecydo-
wanie opowiada się po stronie baro-
nów stali i ss-manów, bo przecież
„Trizonia” tylko im idzie na rękę.

Francja przestała być państwem
niezależnym. U. S. A. wybrały ją ja-
ko służbę wielkokapitałistycznych i
reakcyjnych Niemiec.

Rząd Schumana zrzekł się repa-
racji. Jedną czwartą pleców hutni-
cznych we Francji stoją beczynnie po-
niwiał węgla z Zagłębia Ruhry
marnie na hałdach lub sprzedawa-
ny jest po cenach, jakie odpowiada-
ją interesom „karteli”. Ale Francja
ten węgiel mogła mieć — on się jej
należał.

Dziś, według wiadomości opubli-
kowanych w Paryżu, wysłano do
Niemiec zachodnich pierwszy trans-
port rudy żelaznej z kopalni Lotaryn-
gii.

To jest tylko prolog.
Ale naród francuski, który jeszcze
świeżo w pamięci posiada lata oku-
pacji, nie znieś takich machinacji,
dokonywanych kosztem gospodarki
narodowej.

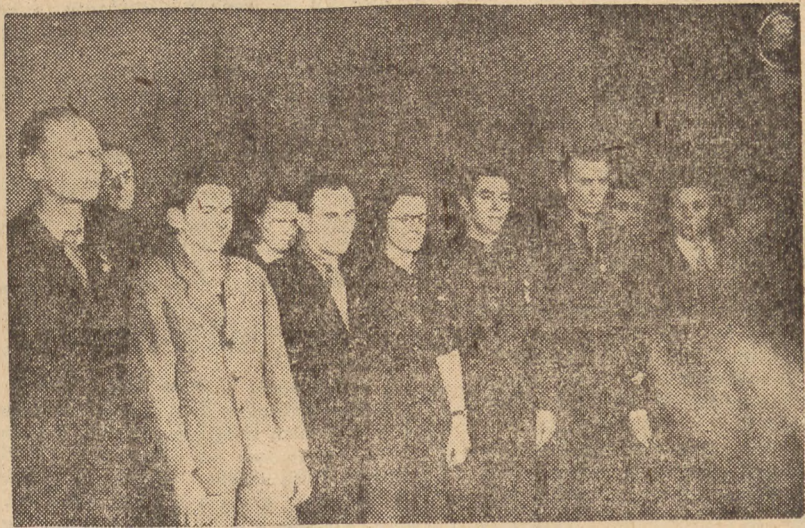
Bankructwo polityki kapitulacji
przed dolarem doprowadzi do klęski
„kontraheńta” imperializmu amery-
kańskiego, jakim jest Schuman i je-
go ekipa.

Ostatnie wypadki we Francji mó-
wią o tym, że są siły w narodzie
francuskim zdolne i gotowe usunąć
groźbę przekształcenia Francji w ko-
lonie, dostarczając surowców dla fa-
szystowskich Niemiec zachodnich.

Profa świadczy o całej szacie, a
naród francuski, będący czułym wi-
dzem, nie tylko potrafi wygrywać
autora.

Pamiętać należy, że naród fran-
cuski zburzył Bastylię.

J. M.



Ambasada Jugosłowiańska. Dekoracja młodzieży polskiej ze Szklarniowej
Brigady Pracy im. gen. Włostowa

z notatnika WARSZAWY

Spróbuj wyjechać

A więc jedziemy na święta. Każdego warszawiaka na myśl o tym świętecznym wyjeździe ogarnia niepokój. — Jak się w licha do tego wagonu dostać?

A tu jeszcze ten i ów chce zawieźć cioci serwis na gwiazdkę, a strażnicy zabawkę na choinkę.

Musi o tym, jak zdobyć miejsce w pociągu myśleć już co najmniej od miesiąca wszystkich tych, którzy mieli zamiar święta spędzić poza Warszawą.

I nagle jak niespodziewany promień słońca w deszczowy dzień — komunikat. Do biletów będą dodawane kupony. Każdy zaopatrzonego w taki kupon znajdzie miejsce w pociągu. Radość. Nareszcie będzie porządek! Nareszcie będziemy mogli jechać jak ludzie!

Entuzjazm jednak trwał krótko. Od momentu ogłoszenia tego rewelacyjnego komunikatu do 20 km., czyli pierwszego dnia „jazdy z kuponami”.

Miałam szczęście nie kupować jeszcze ani biletu, ani kuponu, słyszałam jednak, co moi zmaltretowani przyjaciele opowiadali i to wierne słowo w słowo powtarzam.

Otóż już 20 rano wszystkie kupony do Zakupanego były już wyprzedane. Kiedy? W nocy? Wtedy, kiedy „Orbis” jest zamknięty? Chyba tak, bo inaczej nie można sobie tego wytłumaczyć.

A na Dworcu Głównym ponoć nie uszczęśliwiły kupony posiadają. Rezultatem tego jest dość ostra wymiana zdań (tędy tylko zdają) między „bezkuponowcami” pasażerami, a personelem kolejowym.

Miałam zamiar również wyjechać na święta. Na dworcu jednak boję się kupić bilet, bo a nuż kasa nie będzie miała kuponów, a gdy ujrzał „Orbis” świąteczny machający ogonkiem (od Brackiej do Nowego Świata) stochryłam. Po paru godzinach przyszedł jeszcze raz. — Bez zmian. Ci sami ludzie, te same twarze tylko bardziej umięszone. Wpuszczało co pół godziny po dziesięć osób. Ponoć bilety i kupony miały być tylko dwóch urzędników. Nie miały być tego sprawdzić naocznie. Nie udało się dostać do środka. Zrezygnowałam z wyjazdu. Jutro kupuję na Wilie rybkę (ty co to taniej, drożej i nie wiadomo właściwie jak z nią jest).

Boże, chroń mnie od podróży świątecznych. Z. K.

NOWINY TYGODNIA

Z Warszawy - Potudnie

Brak oświetlenia na ulicy Puławskiej. — Na ul. Puławskiej za koleją grzejąca palącą egipską ciemność. Ostatnio zdarzyło się na tym odcinku 3 wypadki najechała koni przez tramwaj, a w październiku br. nawet śmiertelny wypadek z chłopcem w wieku szkolnym. A przecież w 1945 z. były na tej ulicy lampy. Kto je wykradł i dlaczego?

Kontrola jatek mięsnych. — W dzielnicy Warszawa - Południe przeprowadza się ścisłą kontrolę jatek mięsnych. Kontrolują lekarz weterynarii oraz lekarz zdrowia.

Przełożenie dla kupców. — W dniu 15 listopada br. upłynął termin koncesjonowania przedsiębiorstw. Już teraz zapieczętowane kilka sklepów, których właściciele nie zaopatrzyli się w koncesję.

Przedłużenie terminu rejestracji psów. — Termin rejestracji psów w dzielnicy Warszawa - Południe znowu przedłużono. Przyczyna tkwi w tym, że na posterach tej dzielnicy nie ma wiadomości o zarządzeniu takiej rejestracji. Właściciele psów dowiadują się o tym systemem łańcuszko wym. Czyja to wina?

Przy rejestracji psów zebrano na Po-moc Studentów 20.000 zł.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś „Hamlet”, jutro „Pan Inspektor przyszł”.

TEATR KOMEDII (Marszałkowska 81): o godz. 9 „Sprzedana narzeczoną”, o godz. 11 „Bohater” Shawa.

TEATR MINIATURY: o godz. 19 „Drzwi zamknięte”, „Wszystko na dobre się zmieni”.

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 6): coennienie aktualna rewelacja „Jak się tworzy rząd” Pocałek o godz. 17.15 i 18.15.

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 14.15 i 18.30 „Rewizor” Gogola.

TEATR KOMEDII: o godz. 19 „Ożenienie”.

TEATR DZIECI WARSZAWY: dziś nieczynny.

Kina

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Belita łaciny”.

Kino „PALLADIUM (Złota 7-9) „Ludzie bez skrzydeł”.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56): „Urwis Gavroche”.

Kino STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Spotkanie”.

Kino „SYRENA” (Inżynierska 2): „Ostatnia noc”, pocz. seans. 15, 17 i 21.

Kino TEŻA (Suzina 4): Curie Skłodowska.

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): Tylko jeden seans o godz. 11. Ceny biletów 20 i 35.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 22 grudnia 1947 r. 6.00 Sygnał czasu. 12.03 Władomysł podziwów. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z miłością do kraju”.

12.30 Aud. rozrywkowa. 16.00 Dz. pol. 16.35 „Kangury w policoz” pogad. dla dzieci starszych. 16.50 „Gramy w szachy”.

16.55 Aud. dla młodzieży. 17.15 „Meleodie operetkowe”. 18.00 R. U. L. „Układ słoneczny” wykład prof. dra Felicjana Kępskiego. 19.00 „Święta u robotników krawieckich” report. dźwięk. 20.00 Dz. wieczny. 20.50 Pog. sport. 21.00 Trans. z M. Rawskiej Ostrowy. 21.45 Aud. B. Studiów.

21.50 „Ze świata radia” (5) 2. „Skrzynka ogólna” (10). 22.00 „Święta” wykład prof. dra Felicjana Kępskiego. 22.15 „Święta u robotników krawieckich” report. dźwięk. 22.30 „Skrzynka ogólna” (10). 22.45 „Święta” wykład prof. dra Felicjana Kępskiego. 23.00 „Skrzynka ogólna” (10). 23.15 „Święta” wykład prof. dra Felicjana Kępskiego. 23.30 „Skrzynka ogólna” (10). 23.45 „Święta” wykład prof. dra Felicjana Kępskiego. 24.00 „Skrzynka ogólna” (10).

Jak remontować — kiedy nie ma za co?

W.A.N. narzeka na brak funduszy

Pod zarządem WAN znajduje się obecnie ponad 4.000 obiektów mieszkalnych. Domy te w olbrzymiej większości wymagają przeprowadzenia szeregu prac remontowych.

Państwo przyznało wprawdzie w roku bieżącym około 200 milionów złotych na remont budynków WAN-u, ale cyfra ta to przysłowiowa kropla w morzu. Ostatnio lokatorzy coraz częściej we własnym zakresie przeprowadzają konieczne naprawy, ratując tym samym domy od zupełnej zagłady.

ZMARTWYCHWSTAJĄ WŁAŚCICIELE

I tutaj daje się zauważyć rzecz charakterystyczna. Właściciele domów, przejętych przez WAN, nie ujawnili się zaraz po powstaniu, nie dawali o sobie znaku życia prawie dwa i pół roku. Dopiero z chwilą, kiedy ich budynki zostały doprowadzone do możliwego stanu — zmartwychwstają masowo, przeprowadzają postępowanie reperywacyjne i zarabiają tym samym na czysto — po kilkanaście milionów złotych. WAN traci zaś ko-

lejno najbardziej dochodowe domy.

Taki stan rzeczy pogłębia krytyczną sytuację finansową WAN-u. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że lokatorzy domów WAN-u płać nadal przedwojenne komornie. Przeciętny czynsz miesięczny od dwóch pokoi z kuchnią waha się między 60 a 100 zł tymi. WAN musi rozdzielać zarobki, płynące z czynszów na — remonty domów, na świadczenia oraz na administrację...

SKANALIZOWAĆ PRAGĘ

Olbrzymie wprost sumy pochłania oczyszczanie szamb w nieskanalizowanych częściach Pragi. WAN wystąpił do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o dołączenie nieskanalizowanych budynków do głównego kolektora kanalizacyjnego.

Istnieją widoki na zrealizowanie tego wniosku w roku przyszłym. Najbardziej optymistycznym zastrzykiem dla WAN-u byłoby jednak wydanie zarządzenia o ostatecznym ustaleniu czynszów. Przy obecnej wysokości komornego — WAN nie jest w stanie

przeprowadzać naprawy i remonty we własnym zakresie.

Dziś w praktyce czynsz za jeden pokój wynosi około 30 zł (równowartość 10 papierosów), sprawa zaś świadczeń nie została do tej chwili uregulowana. Wynikiem tego jest rozpiętość pobieranych świadczeń w sąsiadujących nieraz kamienicach, pozostających pod zarządem WAN-u.

Stan ten wymaga ostatecznego uregulowania, a domy WAN-u troskliwej opieki miasta. (wb)

Brak towaru na składzie P.C.H.D. Nowe transporty tanich mebli czekają na wagony kolejowe

P. C. H. D. rozprowadza meble, wyprodukowane w swych fabrykach przez doskonale zorganizowaną sieć sprzedaży we wszystkich większych miastach. Towary są sprzedawane przez oddziały, pododdziały, hurtownie specjalne, sklepy detaliczne, fabryczne punkty sprzedaży i spółdzielnie „Społem”.

Po 20% obniżce cen, która nastąpiła 10 października br., Centrala wprowadziła system ratalny i ogłosiła jeszcze dodatkowo „Tani Miesiąc Sprzedaży”.

Jak wygląda sprawozdanie finansowe oddziału warszawskiego za okres od 1 października do 15 grudnia br., to znaczy do dnia, kiedy to został zakończony „Miesiąc Taniej Sprzedaży”.

10 DNI — 22 MILIONY OBROTU

W pierwszej dekadzie października br., wszystkie placówki Oddziału Warszawskiego, rozprowadziły pomiędzy swych odbiorców towaru za sumę 11 i pół miliona zł. Trzecia dekada może się już poszczycić sumą 16 i pół miliona zł. Od tej zaś chwili, nieprzerwanie z dekadą na dekadę, wzrasta ilość mebli dostarczanych odbiorcom przez Oddział Warszawski. Wartość ich w okresie od 1 do 10 grudnia br. wyraża się cyfrą 22 milionów złotych, a więc dwukrotnie

Przy zbiegu

ul. Wspólnej

i Marszałkowskiej

sprzedają choinki



wyższą, niż przed ośmioma tygodniami.

Podobnie wielki wzrost wykazuje dział sprzedaży ratalnej. W październiku br., świat pracy zakupił w Warszawie mebli za 10 milionów złotych, w listopadzie za 20 milionów 700 tysięcy, a w ciągu tylko pierwszych paru dni grudnia za 9 i pół miliona złotych.

Sukcesy są niewątpliwie wielkie. Czy Centrala jednak była w stanie zadowolić wszystkich klientów.

BRAK MEBLI W MAGAZYNACH WARSZAWSKICH

Niestety nie Rynek warszawski wy maga dużo większej ilości mebli, aniżeli Oddział Warszawski, może do starczyć. Co dnia dziesiątki klientów odchodzi z biur Oddziału Warszawskiego, nie nie zadowolony. Przyczyną jest brak towaru. Brak towaru w Warszawie, gdyż C. H. P. D. dysponuje znaczną ilością mebli, zgromadzonych na Dolnym Śląsku. Meble kurantowych, najtańszych, popularnych, tych, których najbardziej poszukują pracujący.

Nie jest winą Centrali, że meble nie może obecnie sprowadzić. Wina leży po stronie komunikacji. PKP bowiem, nie mogło dostarczyć wagonów pod ładunek dalszego towaru, (wartości około 200 milionów złotych), Centrala Handlowa Przemysłu

Drzewnego i Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego na Dolnym Śląsku interweniowały kilkakrotnie w tej sprawie we Wrocławskiej DOKP. Interweniowała także Ministerstwo Przemysłu i Handlu, któremu podlega jest C. H. P. D.

Wszystko to razem jednak nie odniosło skutku. Meble jak leżały, tak leżą, zgromadzone na składach dolnośląskich.

Wiemy o trudnościach, jakie nadchodząca zima sprawia kolejom. Wiemy także o tym, że ważniejszą sprawą jest dostarczenie węgla, czy surowca dla fabryk.

Apelujemy jednak do kolei. — Tanie meble na raty bardzo są potrzebne Warszawie. (st.)

Tylko u cenniku



W cenniku przedświątecznym czytamy: Cena maksymalna choinki (w detalu) — 245 zł.

A w praktyce? Chierlawą, małą mośną i za 150 kupię. Za ładną, dużą choinkę żądamy sprzedawcy od 500 — 1.000 zł.

Jeśli więc podało się do wiadomości mieszkańców Warszawy cennik, należałoby konsekwentnie zorganizować komisję lotne dla sprawdzania cen na rynku.

Z sali sądowej

Tylko 4 lata posiedzi były komendant Werkschutzu

W listopadzie ub. r. poznany został przez funkcjonariusza ORMO Kazimierza Sopucha w Elblągu, ukrywający się jako Mieczysław Morawski, były komendant Werkschutzu w „KB Werkstat der Luftwaffe”, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej 5, członek SA, volksdeutsch Gustaw Lindner wraz z żoną Niemką Janiną Lindner.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Przed Trybunałem przewinęło się dwunastu świadków, którzy wykazywali winę oskarżonych, jak również zeznali kilka szczegółów na ich obronę.

Lindner zeznał, że podpisał volkslistę, ponieważ nie miał z czego żyć. Po podpisaniu volkslisty został komendantem Werkschutzu i od tej pory zaczyna się jego królowanie: — jest członkiem zbrodniczej organizacji Sturm Abteilung, mającej za zadanie biologiczne wyniszczenie narodu polskiego, zjecha się nad robotnikami, bierze udział w obławach, kupuje towary po cenach urzędowych — słowem reprezentuje „naród państw”.

Jego małżonka Lindnerowa, Polka z krwi i kości do roku 1939 szczyli się, że ma zaszczyt należeć do narodu niemieckiego i podczas egzekucji 180 Polaków w zajeźdni na Mokotowie mówi: „Patrzcie jak rozstrzelują polskich bandytów”.

Na dwa dni przed powstaniem Lindner oddaje broń z amunicją i mundur SA w ręce powstańców, a sam już jako Morawski pracuje w RGO, po czym wyjeżdża do Elbląga, gdzie zostaje poznany przez Sopucha, który był pracownikiem Werkstat der Luftwaffe.

Sąd wydaje wyrok, skazujący Lindnerów po 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich, honorowych i mienia na przeciąg lat trzech. Wydaje tak łagodny wyrok, sąd uznał, że

Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże z lokalnymi przejaśnieniami z rana. W ciągu dnia opady w postaci śniegu z deszczem lub deszczu, postępujące od północnego zachodu kraju. Nocą lokalne przymrozki, dnem temperatura około 0 st., lub nieco powyżej. Umiarkowane, później silniejsze wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Śladem naszych artykułów

Jeszcze w sprawie mleka

Prasa warszawska zamieściła ostatnio szereg listów i uwag własnych na temat usterek przy rozdawaniu mleka kartkowego w stolicy. Krytyka dotyczyła jakości rozdawanego mleka, które często było bądź niskiej wartości, bądź w stanie nie nadającym się do bezpośredniego spożycia oraz sposobu rozdawania, polegającego przeważnie na jednorazowym rozdzielnictwie całej, miesięcznej normy.

Ministerstwo Apropowizacji zainteresowało się omawianym problemem, tym bardziej, że podobne mankamenty nie występują w innych częściach kraju.

Celem wykrycia istotnych przyczyn odbyła się w Warszawskim Resorcie Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Apropowizacji, Funduszu Apropowizacyjnego, Zw. Gosp. Spółdz. R.P. „Społem” i Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. W trakcie obrad ustalono, że przyczyną niedomagań jest brak mleczarni na terenie Warszawy. Na skutek tego mleko na zaopatrzenie reglamentowane dostarczane jest dla Warszawy z terenowych zakładów mleczarskich. Wobec szczupłości i złego stanu laborowego tych zakładów dociera ono nieraz zakwaszone lub z dużym opóźnieniem. Zdarza się również, że mleczarnie dostarczają go więcej niż wynosi dzienne zapotrzebowanie, co zmusza do natychmiastowego rozdzielnictwa w ilościach przekraczających normę jednostkową. Taki stan rzeczy wzbudza zrozumiałe niezadowolenie ludności.

Sytuacja ulegnie zasadniczej poprawie z chwilą zawarcia porozumienia między Zarządzeniem Miejskim, a Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem”. Na mocy tego porozumienia mleko rozprowadzane będzie za pośrednictwem mleczarni warszawskich. Min. Apropowizacji zainteresowane jest w szybkim sfinalizowaniu powyższej umowy usuwającej techniczne niedomagania przy rozdawaniu mleka dla dzieci, gdyż zamierza rozszerzyć zaopatrzenie w mleko świeże również i na dzieci do lat 7.

Choinka w RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje uroczystości choinkowe dla dzieci starszych w przedszkolach na Kochanowskiej o godz. 14, na Ceglowskiej o 12 i dla dzieci najmłodszych na ul. Górnośląskiej o godz. 10.

Zakwitła lipa



W stolicy zakwitła kupiecka, wigilijska lipa. Ujrzał ją można za wirtymani okien sklepowych na ulicy Marszałkowskiej — gdzie prawie wszystkie krawaty emienili się na „czysto” wełniane, szalik na „czysto” wełniane, zwykłą odpowiednio w oenie.

Klenci placą tysiące a kupcy zacie rają ręce, pielęgnując starannie jedwabno — wełnianą lipę.

W 100% plan wykonano Budowa gmachu Ministerstwa Komunikacji

Plan budowy gmachu Min. Komunikacji na rok bież. został w 100 proc. wykonany. Konstrukcja żelbetnowa prawego skrzydła kompleksu gmachów wyciągnięta została do parteru, pod budowę zaś wieżowca wykonano wykop dla fundamentów, wywołując przy tym 7 tys. m sześć. ziemi.

Dalsze prace prowadzone będą w zależności od warunków atmosferycznych. Z chwilą obniżenia się temperatury poniżej minus 5 st. roboty będą przerywane.

Na jesieni roku przyszłego przewidziane jest już oddanie prawego

skrzydła gmachu do użytku Ministerstwa. Ukończenie budowy wieżowca projektuje się na rok 1950.

Podstęp dla szoferów



— Z drogi! Ułkami Warszawy pędzi straż ognia.

Zmykają przechoźnię, usuwają się pośladki. Pali się! Nie, to tylko próba karności kierowców.

W wyniku 15 szoferów, którzy nie zachowali się przepisowo, zdawać będzie musieli ciężki specjalny egzamin.

15 pojazdów na odcinku Plac Unii Lubelskiej — ul. Marcinkowska. To dużo.

Uważajcie szoferzy! Wyds. Ruchu i Motoryzacji może podstęp powtórzyć.

Czy można by linię „R” skierować do „Polonii” Co sędzi w tej sprawie Dyrekcja MZK

Kłopoty komunikacyjne mają mieszkańcy części Mokotowa — Aleja Niepodległości, Racławicka itd., którzy korzystają z linii autobusowej „R”.

Skarży się nasz czytelnik, I. M., że chcąc dojechać do Śródmieścia np. A. Jerozolimskie — Marszałkowska, musi korzystać z przesiadki, a chcąc jechać na Pragę, trzeba kilkakrotnie się przesiadać. A przecież można by linię „R” skierować do Hotelu „Polonia”, Niepodległości i Chałubińskiego, skąd byłoby otwarte drzwi na Pragę przez połączenie „M” i „25”.

Nieliczna ilość osób, która chce jechać na Plac Zabawicela, mogłaby dwukrotnie przesiąść się na „14” raz przy Rakowieckiej, drugi raz przy Al. Wolności, lub na „O” w odpowiednim punkcie.

Dziś urzędnicy na przejazd z Al. Niepodległości na Pragę tracą godzinę czasu — a przy połączeniu, jak wyżej, czas przejazdu trwałby 25 — 30 minut.

Długoci trasy nie zwiększy się zbyt nio dla linii „R”, a wygoda dla miesz

„Burza” Szekspira w „Placówce”

W drugim dniu Świąt, tj. dn. 26.12 o godz. 18.15 nastąpi otwarcie nowej sceny warszawskiej.

Na inaugurację wybrano widowisko nagrodzone na konkursie Szekspirowskim „Burzę” Shakespeara w inscenizacji Leona Schillera, w opracowie dekoracyjno-kostiumowej W. Dąbrowskiego. Rolę główną odgrywa mistrz sceny polskiej Karol Adwentowicz, sekunduje mu drugi tej miary artysta, Józef Węgrzyn. W innych rolach występują: K. Hanin, B. Sojceka, H. Górecka, Z. Skrzyszewska, T. Woźniak, J. Maliszewski, J. Wasilewski, L. Kozłowski, W. Kaczmarek, S. Łapiński, Z. Lubelski, J. Łodyński, J. Merunowicz i W. Pilar.

Muzyka na motywach epoki układał T. Kleszewicz, W. Rakowski i K. Witek. Wokalnie. Tańce skomponowała J. Hryniewicka.

Najbliższy repertuar „Placówki” obejmują: z twórczości rodzimej — A. Wazyka „Bankierzy Ruin” i T. Hołuj „Dom pod Gwiazdą”, z nowej literatury obcej — A. Salacora „Noce gniewu” i Sartre’a „Ślachetna Ułecznicza” w przekładzie J. Kotta.

kańców, którzy jadą do Śródmieścia, lub na Pragę, byłaby bardzo duża. Ciekawe, jak na ten projekt zapatrjuje się MZK.

Oczekujemy odpowiedzi.

Kronika Stolicy

KAPIELE MIEJSKIE W OKRESIE PRZEDŚWIAtecznym

Wydział Sanitarny Zarządu m. st. Warszawy, pragnąc udostępnić ludności pracę kąpiel w okresie przedświątecznym ustalił we wszystkich miejskich kąpieliskach sanitarnych następujący rozkład: 22.12.1947, poniedziałek, o godz. 12 do 18.30, 23.12.1947, wtorek, o godz. 8 do 18.30, 24.12.1947, środa, o godz. 8 do 18.30, 25.12.1947, czwartek, o godz. 15 do 18.30, 26.12.1947, piątek, o godz. 15 do 18.30.

Przynajmniej od dnia 2 stycznia 1948 we wszystkich miejskich kąpieliskach sanitarnych kąpiele będą odbywać się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 15 do 18.30 i we wtorki, czwartki i soboty o godz. 10.30 do 17.30.

OTWARCIE PODODZIAŁU NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO NA PRADZE

Z dnem 22 grudnia br. Narodowy Bank Polski uruchamia pododdział Banku na Pradze.

Pododdział mieści się w gmachu Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej PKP, przy ulicy Wileńskiej.

Kasa Pododdziału czynna jest od godz. 8 do 13 we wszystkie dni powszednie.

TPZ DZIEKUJE ARTYSTOM WARSZAWSKIM

Obywatelski Komitet Akcji Gwiazdkowej dla Żołnierza i Tow. Przyjaciół Żołnierza wyrażają gorące podziękowanie artystom warszawskim za zorganizowanie koncertu na rzecz gwiazdek dla żołnierza.

Użytkownicy, dzięki bezinteresownej pracy artystów, dochoł z koncertu, wynoszący przeszło pół miliona złotych, przeznaczone na zakup bibliotek i sprzętu świetlicowego dla jednostek wojskowych.

GODZINY HANDLU W OKRESIE ŚWIAtecznym

W okresie świątecznym dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych na terenie m. Warszawy zostały ustalone przez Wydz. Samorządu Terytorialnego następujące godziny handlu:

W tygodniu przedświątecznym wszystkie przedsiębiorstwa handlowe mogą być otwarte do godz. 21.

W Wigilię Bożego Narodzenia przedsiębiorstwa handlowe mogą być czynne tylko do godz. 18.

NAUKA O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Wywiad z kierownikiem Studium UJ prof. dr. J. Sieradzkim

1 Co można powiedzieć o nowowprowadzonym do szkolnictwa przedmiocie „nauka o Polsce i świecie współczesnym?”



Nauka o Polsce i świecie współczesnym jest obecnie wykładana na wszystkich szczeblach szkolnictwa, począwszy od podstawowego, przez średnie i wyższe. Program obejmuje dane z dziedziny geografii gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Zachodnich, z dziedziny nauk socjologicznych, prawa ustrojowego i ekonomii społecznej. Wyjaśniana jest istota nowej demokracji, tj. republiki ludowej, ogarnia zagadnienia społeczno-gospodarcze i daje analizę polityczną układu międzynarodowego. Jasne jest, że w szkole podstawowej stwarza to pewne trudności, lecz drogą umiejętnej popularyzacji są one do pokonania.

Program podawany jest próbie praktyki w szkole i podlega jeszcze dyskusji. Realizacja jego w uniwersytetach wymaga zespołu wykładowców, ze sfer naukowych i wybitnych praktyków, polityków ekonomicznych, działaczy społecznych i oświatowych, znawców i organizatorów spraw kultury. Idzie o to, by wiadomości o świecie i Polsce współczesnej były oparte o dyscyplinę naukową, a ujęcie dostępne. Kładziemy nacisk na rzetelną, uczciwą, sprawdzoną informację i w ogóle na czynnik poznawczy. Wykucamy wszelkie kłamstwa, słowom bez pokrycia i taniemu dydaktyzmowi. Chcemy podawać o świecie współczesnym i Polsce prawdę, wskazywać na to, co się tworzy, na wzrastające potrzeby gospodarki w ramach nowego systemu gospodarczego. Doceniamy rolę stanów emocjonalnych, które powinny jednakże iść w parze z gruntowną znajomością wszystkiego, co dotyczy Polski. Postawa współczesnego obywatela musi polegać na rozumowej i rozumnej ocenie zjawisk.

2 W jakich ośrodkach i w jakich formach zorganizowano naukę nowego przedmiotu w szkolnictwie wyższym?

Jeśli idzie o szkolnictwo wyższe, wykłady nauki o Polsce i świecie współczesnym w bieżącym roku akademickim obejmują 60 godzin. Przedmiot ten jest obowiązkowy dla studentów ostatniego roku każdego wydziału i każdego studium. Rzecz jasna, że w 60 godzinach można dać tylko najkonieczniejsze wiadomości, które złożą się na obraz Polski współczesnej na tle współczesnego świata. Dotychczas Ministerstwo Oświaty powołało do życia Międzywydziałowe Studia Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym w czterech ośrodkach, tj. w Warszawie, Krakowie, Łodzi i w Gliwicach. Planowane jest otwarcie Studium w Poznaniu.

3 Czy studia nauki o Polsce i świecie współczesnym mają łączność z organizacjami społecznymi i ruchem robotniczym?

Z istoty przedmiotu wynika, że musi on nosić charakter na wskroś społeczny także w swej organizacji. Poza studiami mają powstać zakłady naukowe, których zadaniem jest praca badawcza i upowszechnienie jej wyników. Studia i zakłady badawcze nadadzą swej pracy znamiona społeczne. Będą utrzymywały łączność z ruchem robotniczym, związkami zawodowymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, TUR-em, Domami Kultury. Będą one udzielały instruktaży organizacjom społecznym, oświatowym, szkołom, organizacjom młodzieżowym, jak: ZWM, OM TUR, Wici, Młodzież Demokratycznej, ideowym organizacjom młodzieży studiującej: AZWM, „Życie”, ZNMS, Wici itd.

Jest rzeczą naturalną, że zakład w Krakowie znalazł pomieszczenie w Wojewódzkim Robot. Domu Kultury w byłym Pałacu pod Baranami. W związku z zakładem powstana tam pracownia i seminaria dla najbardziej zaawansowanych robotników, w zakresie socjologii (prof. K. Dobrowolski), historii ruchów społecznych (prof. J. Sieradzki), historii ruchu robotniczego i zawodowego w Polsce XIX i XX w. (prof. S. Grzybowski) oraz pracownia ekonomiczna dla potrzeb Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Zakłady będą wyposażone w zbiory biblioteczne. Formą pracy będą seminaria i ćwiczenia. Z biegiem czasu i rozbudową powstana dane dla pogłębienia różnych dziedzin wiedzy o współczesnej Polsce. Badania obejmą zagadnienia demograficzne, sprawy z dziedziny polityki ekonomicznej, problemy wsi i środowisk przemysłowych, zbieranie materiałów statystycznych itd. Wyniki powinny znaleźć wyraz w biuletynach i publikacjach broszurowych oraz w gruntownych opracowaniach.

4 Jaka jest działalność studium w Krakowie?

Studium nauki o Polsce współczesnej i świecie zostało zorganizowane w UJ i ma charakter międzywydziałowy i międzyuczelniany. W Krakowie liczba młodzieży na ostatnich latach wydziałów szkół wyższych, a więc UJ, Akademii Górniczej, w Wydziałach Politechnicznych, Akademii Handlowej, WSN i Akademii Sztuk Pięknych wynosi ponad 3.000.

Ażby tę ilość słuchaczy organizacyjnie opanować, musimy stworzyć dziesięć grup, z których każda liczyłaby około 300 osób. Dla młodzieży UJ grupy te są już uruchomione i pracują. W pozostałych szkołach wyższych utworzone zostaną jeszcze w obecnym trymestrze. Jest gwarancja, że wykłady przeprowadzi się w tym roku we wszystkich grupach i zakończy się egzaminami.

W pracy krakowskiego studium we-

zmą udział, między innymi: prorektor Teodor Marchlewski, prof. Konstanty Grzybowski, prof. Kazimierz Piwarski, prof. Zygmunt Zawirski, docent Henryk Batowski, prezydent miasta Henryk Dobrowolski, poseł Adam Polewka, poseł Jan Łabuz i inni.

5 Jaki jest stosunek młodzieży akademickiej do nowego przedmiotu i co o swej pracy może powiedzieć ob. jako kierownik studiów?

Młodzież odnosi się do wykładów bardzo pozytywnie i odwiedza je tłumnie. Odbijają się one w największych salach, w kolegiach Kopernika i Nowodworskiego, które mieszczą do 350 osób. Stosunek absolwentów wyraża się nadto w wielu zapytaniach i rozmowach po wykładach. Ogółem decyduje o tym poziom wykładów i stopień fachowości po stronie prelegentów, których młodzież ocenia nieomylnie zarówno w szkole średniej, jak i na wyższych uczelniach. Władze wyższych uczelni udzielają naszej pracy

poparcia. Na każdej etapie kreowano po jednym etapie asystenta. Akademii Sztuk Pięknych postawiła wniosek o objęcie wykładami słuchaczy wszystkich lat. Praca jest rozległa i wdzięczna. Będziemy dążyć, by szybko ukazał się skrypt, a z czasem i podręczniki dla słuchaczy. Podjęliśmy też akcję wydawniczą. Podjęty wyśiłek zmusza do upolitycznienia wychowanków szkół wyższych, czego nie należy identyfikować z upartyjnieniem.

Stolmy na stanowisku, że dobrze przygotowany i uspołeczniony lekarz, inżynier, prawnik powinien z lat studiów wynieść dane, które pozwolą mu na określenie stosunku do spraw politycznych. Zorientowany w zagadnieniach współczesności, wyraził on swą decyzję w sposób poważny i dojrzały w latach pracy zawodowej, jeżeli tego nie uczyni samorzutnie jeszcze w okresie studiów.

Wywiad przeprowadził R. Wojski

Nowe formy współzawodnictwa pracy

Współzawodnictwo pracy wśród młodzieży objęło w przemyśle włókienniczym około 40 tysięcy młodo-

cianych pracowników, zatrudnionych w 52 zakładach pracy, znajdujących się na terenie całej Polski. Najliczniej reprezentowana jest w współzawodnictwie młodzież łódzka i bielska. W Łodzi współzawodniczy z młodzieżą górniczą młodzież 17 największych zakładów włókienniczych.

Obecnie podjęto inicjatywę zastoso-

sowania form zespołowych. Do tej pory powstało już w przemyśle włókienniczym 20 młodzieżowych zespo-

łów pięcio i trzyosobowych. Na czo-

ło wysuwa się pięcioosobowy zespół młodo-

cianych tkaczy, zatrudnionych w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Bielsawie, którzy pracują wspólnie przy 32 kros-

nach. Wśród trzyosobowych zespo-

łów bardzo dobre wyniki osiągnął zespół nielarów w Zjednoczonych Za-

kładach Dzierżawskich w Sosnowcu, który w listopadzie br. wykonał 148,3

proc. normy produkcyjnej. Trzyoso-

bowy zespół przędzy, pracujący w tych zakładach osiągnął w listopadzie 138,7 proc. normy produkcyjnej, pracując na 1.200 wrzecionach.



Student Wyższej Szkoły Inżynierii w Szczecinie wytycza kierunkowe dla wzbijania pali pod budowę mostu „boykowskiego” na Łasztowni

NASI CZYTELNICZY PISZA

„Szanowna Redakcjo.

Uporządkuj proszę o zamieszczenie nie opisu zajął, jakie zdarzyło się w naszym powiecie.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych w Bartoszych postanowił wyremontować na swój koszt szkołę powszechną we wsi Piętnie. Szkoła była gotowa na „Dzień spółdzielczości”.

Na tydzień przedtem prezes Związku ob. Mirosław Stepien zwrócił się do miejscowego proboszcza z prośbą o poświęcenie gmachu szkoły. Proboszcz postawił wówczas warunek: poświęcić szkołę, jeśli Związek złoży ofiarę na budowę seminarium duchownego (!).

Ponieważ nie posiadaliśmy już funduszy, bo budowa szkoły po-

chloneła ponad 100 tys. zł — usiłowaliśmy przez miejscowego starostę wpłynąć na proboszcza aby zmienił swą decyzję. Na próżno. Nawet gdy starosta zaofiarował się złożyć osobiście pewną kwotę na budowę seminarium — ksiądz odpowiedział odmownie, stojąc uparcie na stanowisku, że ofiarę tę winien złożyć Związek.

Wobec takiego stanowiska proboszcza postanowiliśmy przekazać szkołę bez poświęcenia.

I wtedy nagle proboszcz zmienił zdanie. Zgodził się przybyć na poświęcenie gmachu, żądając aby przysłano po niego samochód.

Uroczystość wyznaczono na godz. 13. Zgromadziła tłumnie ludność okolicznych wsi i goście z Barto-

szczy czekali na przybycie proboszcza do godz. 14.30. Gdy proboszcz wreszcie raczył się zjawić — to natychmiast po wyjściu z samochodu spowodował przykre zajście z prezesem Stepieniem, po czym opuścił ostatecznie miejsce uroczystości, kierując się pieszo do Bartosza. Szkoła oczywiście nie została poświęcona.

Nadmienić należy, że na kilka tygodni przedtem ten sam proboszcz — bez żadnych specjalnych „warunków” i utrudnień — poświęcił lokal restauracji w Bartoszych — przyszłe miejsce spotkań miejscowych pijaków...

St. Remiszewski

Istnieje co prawda stary swyżacz poświęcania szkół, lecz zapewniamy was, że to żadnego „diabła” nie wypęda. Jest w Polsce wiele szkół, które nie były poświęcane, a dzieci uczą się w nich równie dobrze.

Delirujemy się, że tak długo starałście się przekonać uparte goście. Czy nie lepiej było zrezygnować od razu i oszczędzić pieniądze, które wydaliście na benzynę do samochodu dla księdza?

RADIO NA DOGODNE RATY — TO „GWIAZDKA” LUDZI PRACY

„Obywatelu Redaktorze!

Dawno oczekiwane z niedopłatnością aparaty radiowe polskiej produkcji — wreszcie ukazały się w sprzedaży. Niestety, cena ich za skoczyła szerokie masy. Kupić taki aparat mógł tylko człowiek zamężny — za gotówkę. Z tej to przyczyny — sprzedaż aparatów podobno „nie szła”, wobec czego Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego zdecydowała się na sprzedaż aparatów w miesięcznych ratach. Ludzie pracy uciechali się szczerze, ale — na krótko. Ro tych rat wyznaczono za ledwie 6, a więc obciążenie budżetu pracowniczego w dalszym ciągu jest zbyt wielkie i przeciętny pracownik nie może sobie pozwolić na kupno radiodobrotnika.

Tymczasem Państwowy Przemysł Drzewny przedłużył ostatnio spłaty należności za meble z 9 na 12 rat. Przemysł Motoryzacyjny również

Szkoła prawnicza w Toruniu

przyczyni się do dalszej demokratyzacji sądownictwa

Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi prace przygotowawcze, związane z uruchomieniem szkoły prawniczej w Toruniu, w której rozpocznie się w styczniu 1948 r. 8-miesięczny kurs prokuratorski. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest złożenie egzaminu wstępnego, polegającego na badaniu psychotechnicznym kandydata oraz na egzaminie piśmiennym i ustnym. Przy czym badać się będzie ogólny zakres wiadomości kandydata w zakresie: historii, społeczno-politycznych

uzdolnień w kierunku prawniczym. Podania kandydatów zaopiniowane przez miejscowe organizacje polityczne — społeczne lub zawodowe oraz poparte przez centralę tych organizacji kierować należy do Ministerstwa Sprawiedliwości, departamentu szkolenia zawodów prawniczych i popularyzacji prawa.

Dopływ nowego elementu prawniczego z warstw robotniczo-chłopskich przyczyni się do dalszej demokratyzacji sądownictwa polskiego.

Zjazdy krajowe Związków Zawodowych

W styczniu i lutym 1948 r. odbędzie się szereg zjazdów krajowych związków zawodowych:

Dnia 12, 13 i 14 stycznia 1948 r. zjazd krajowy Związku Zawodowego Kolejarzy; 17, 18 i 19 stycznia 1948 r. — Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego; 8 i 9 lutego 1948 r. — Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożyw-

czego; 15 i 16 lutego 1948 r. — Związku Zawodowego Transportowców i wreszcie 20, 21 i 22 lutego 1948 r. zjazd krajowy Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych.

Powiekszają się kadry górników

W związku z akcją werbunkową do przemysłu węglowego przeprowadzoną przez Urząd Zatrudnienia w woj. poznańskim, wysłano dotychczas 302 osoby.

Włóknarze Kalisza

mają swoich przodowników pracy

W dniu 30 listopada br. zakończył się w przemyśle włókienniczym pierwszy etap współzawodnictwa pracy o odznakę „przodownika pracy”. Do współzawodnictwa stanęła również nieomal cała załoga Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 7 w Kaliszu, zwanych „Bielarnia”. Na posiedzeniu sądu współzawodnictwa wysunęli kandydatury szeregu tkaczy, majstrów i drukarzy, którzy otrzymają odznakę „przodownika pracy”, legitymację wzgl. dyplomy oraz niektóre nagrody pieniężne.

Z miast i wsi

SPRAWA NIEPRZEMYSŁANA

W Toruniu otwarto ostatnio Powiatowy Dom Towarowy i radość była wielka. Tymczasem co się okazało: towarów jest tu wprawdzie dużo, ale apetyty spekulacyjne są jeszcze większe. A że personel Domu nie żąda okazywania legitymacji związkowych i sprze-

daje bez ograniczeń stało się to, co świat pracy, który nie ma czasu, aby wraz z bliźnią i dalszą rodziną wyśtafować na kolejce ma w kupie ich minimalny udział. Sprawa ta w innych miastach Polski jest rozwiązana pomyślnie, przydało by się, aby Toruń wziął z nich przykład.

BILECIK POTRZEBNY?

Komisja Specjalna wypowiedziała ostatnio zdecydowaną walkę przestępstwom, z którymi na pewno każdy się zetknął — i zbagatelizował. Chodzi o konduktorów PKS, którzy hulają zupełnie już bezwstydnie, pobierając pieniądze za przejazd i przewóz bagażu, a nie wydając bileto-

Rzecz prosta, że w ten sposób dochody PKS kurczą się, a dochody konduktorów znakomicie wzrastają. M. inn. ukarani zostali ostatnio: Leon Zimmer z Bydgoszczy na 5 m. obozu

pracy, Dymitr Iwanow z Białogostu na 6 mies., Cezary Szilko z Dzierżonowa na 4 miesiące. Jednakże wszelkie wysiłki Komisji Specjalnej, zmierzające do uzdrowienia tego odcinka życia będą bezowocne, o ile nie znajdą poparcie u pasażerów.

Chłopi pomorscy potępiają Mikołajczyka

Na terenie kilkudziesięciu gmin i gromad powiatu bydgoskiego odbyły się wielkie zebrania chłopów z udziałem rolników i pracowników majątków państwowych, poświęcone rozkładowi działalności Stanisława Mikołajczyka w Polsce.

W uchwalonych rezolucjach chłopów bydgoskich wyrażają ogólny rolników do zjednoczenia się wokół bloku demokratycznego.

Niepiękne rysy

W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi, świadczone na rzecz naszej Armii Demokratycznej — będą przez Obywatela Dra Majora i Jego Dowódcę w Sieradzu. Ob. Turbiński pisze co następuje:

„W zrozumieniu moich obywateli skłóci obywateli w gronie Polskiej Ludowej i dla zaoszczędzenia wydatków Ministerstwo Obrony Narodowej — zrzekam się honorariów za przyjmowanie pacjentów z Oficerskiej Szkoły Łączności, kierowanych do mnie przez ob. Majora (naczelnego lekarza garnizonu — przyp. red.) w czasie od 1 września do 9 grudnia br. do udzielenia pierwszej pomocy dentystrycznej. Jestem przekonany, że te moje skromne usługi,

Na ringach w Polsce

Niespodziewana porażka „Batorego” z „Tęczą”

LKS i MKS wygrywają pewnie swe spotkania

ŁÓDŹ, (Obsl. wł.). — Z dużym zainteresowaniem oczekiwano w Łodzi półfinałowego spotkania „Tęczy” z „Batorym” o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Nikt nie spodziewał się, że gospodarze odniosą sukces i to zasłużony. Przed meczem kierownictwo obu drużyn zastanawiało się nad wodnikami do innych wag. I tak w drużynie gospodarzy Mazur walczył w w. piórkowej, a nie w w. lekkiej, Trzęsowski ze średniej przeszedł do w. półśredniej, natomiast „Batory”, licząc na utratę dwóch punktów w w. średniej na korzyść Trzęsowskiego, wystawił rezerwowego pięściarza Kulę, który miał niedowagę i oddał punkt walkowerem juniorowi „Tęczy” Markiewiczowi. Te dwa punkty zdecydowały o porażce drużyny śląskiej. Z zawodników łódzkich najlepiej wypadł Bednarek w w. muszej, natomiast Trzęsowski wykazał zupełny brak formy. U ślązaków najlepszym był Bazarnik. Nowara w w. półciężkiej miał zbyt słabego przeciwnika, by mógł zademonstrować swą klasę. Zawiedli zupełnie Górecki w w. muszej i Kubica w w. ciężkiej.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Tęczy”) w w. muszej: Bednarek pokonał na punkty Góreckiego; w w. koguciej Jurek przegrał na punkty z Bazarnikiem; w w. piórkowej Mazur zmierzył z Nypeltem; w w. lekkiej Grynl przegrał z kandydatem do reprezentacji Polski, Bibrzyckim, który otrzymał w tej rundzie ostrzeżenie za nieprawidłowy cios; w w. półśredniej Trzęsowski, będący bez formy, wygrał z Kuszem, który został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie; w w. średniej Markiewicz („Tęcza”) otrzymał punkty walkowerem z powodu niedowagi Kuli; w w. półciężkiej Krakowiak po brzydkiej walce przegrał na punkty z Nowarą. Decydującą walkę w w. ciężkiej, od której zależał wynik spotkania, wygrał Jaskuła z Kubicą. Walka została przerwana w drugiej rundzie na skutek kontuzji lewej brwi Ślązaka i zwycięzca ogłoszono prowadzącego na punkty Jaskułę.

Sędziował w ringu ob. Łódzki (W-wa), na punkty: Stępski (Po-

znań), Landau (Wrocław) i Rosiński (Warszawa). Widzów 2.500.

LKS — KS „RADOMIAK” 11:5

Mecz pięściarski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany w Radomiu, w hali „Baty”, między miejscowym „Radomiakiem” i Łódzkim Klubem Sportowym, za-



Sędzia ringowy Zapłaska

kończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 11:5.

Wynik walki: w w. muszej Przybytniewski (R.) wygrał na punkty z Kamińskim; w w. koguciej Sieradzan (R.) zmierzył z Stasiakiem (L.); w w. piórkowej Czortek (R.) zwyciężył przez techn. k. o. z Popielatym w pierwszej rundzie; w w. lekkiej Gniwosz (R.) przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Marcinkowskim (L.); w w. półśredniej Wasiak (R.) przegrał na punkty z Olejnikiem (L.); w w. średniej Krok (R.) przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Pisarskim (L.); w w. półciężkiej Kruk (R.) przegrał na punkty z Zylsem (L.); w w. ciężkiej Kotkowski (R.) przegrał nieznacznie na punkty z Niewadziem (L.). W trzeciej rundzie Niewadzi był bliżej k. o.

W ringu sędziował ob. Zapłaska (Śląsk), na punkty zaś ob. ob. Fedo-

rowicz (Śląsk), Kugacz (Pomorze) i Wróżył (Poznań). Widzów 4.000.

MKS — „ZRYW”

(ŚWIĘTOCHŁOWICE) 12:4

GDANSK (obsl. wł.).

W sali teatralnej stoczni gdańskiej w obecności 2.000 widzów został rozegrany mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski między MKS i „Zrywem” (Świętochłowice). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4.

Wyniki spotkań: w w. muszej junior MKS, Mikołajczewski, przegrał nieznacznie na punkty z Kowalczykiem („Zryw”) w w. koguciej Gignat (MKS) zdobył punkty przez dyskwalifikację Przewdziały (Z) w III rundzie. Zawodnik „Zrywu” przez cały czas przetrzymywał przeciwnika; w w. piórkowej Antkiewicz (MKS) oddał 2 punkty wal kowerem z powodu nadwagi. W walce towarzyskiej reprezentant Polski wygrał przez k. o. w II rundzie z Krystkiem; w w. lekkiej Skierka (MKS) wygrał wysoko na punkty z Krawczykiem (Z); w w. półśredniej startujący po chorobie Iwański wygrał na punkty z Bartlem (Z). Zawodnik śląski nie potrafił zastopować energicznych ataków Iwańskiego; w w. średniej Szymankiewicz (MKS) zdobył

punkty przez poddanie się Niczkiego (Z) na początku III rundy; w w. półciężkiej Mechliński (MKS) wygrał wysoko na punkty z Tyką (Z). Ten ostatni był bliżej k. o. i tylko jego niezwykła odporność pozwoliła mu dotrzeć na nogach do końca; w w. ciężkiej Wieliński (MKS) otrzymał 2 punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Drużyna śląska odznaczyła się ambicją, jednak ustępowała kondycją i techniką gospodarzom, z których najlepiej zaprezentowali się: Antkiewicz, Skierka, Iwański oraz młody Mikołajczewski.

W ringu sędziował kpt. Neuding, na punkty zaś Rozmarynowski (Pomorze), Łatoszewski (Poznań) i Kołodziejczak (Poznań).

„ZJEDNOCZENIE” (BYDGOSZCZ) — KKS (POZNAŃ) 15 : 1 W BOKSIE

Bydgoszcz. Towarzyski mecz pięściarski między powyższymi drużynami, zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 15 : 1. Jedyne punkty dla poznańców zdobył Kąrmierzak w w. lekkiej, remisując z Baranowskim. Kruza, Wikliński i Sosnowski ze „Zjednoczenia” wygrali swoje walki przez k. o. Widzów ponad 2.000.

Zawody pływackie w Gdyni

Doskonałe czasy — ale na basenie 20 metrowym

GDYNIA (Obsl. wł.). Na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się zawody pływackie między wicemistrzem drużynowym Polski — „Płastem” i Sekcją Pływacką K. S. „Grom”.

Zawody wygrała zastrzeżenie drużyna „Płasta” w stosunku 94:61. Podczas zawodów uzyskano wiele doskonałych wyników, jednakże ze względu na to, iż basen ma 20 m długości nie zostały one uznane oficjalnie.

Najlepsze wyniki zawodów:

100 m st. dow. mężczyzn: 1) Marchlewski („Grom”) 1:02,4 2) Fudała — 1:07,7.

200 m st. dow. wygrał również Marchlewski w czasie 2:33,4 przed Fudałą — 2:39,4. Poza konkursem Nogaj osiągnął czas 2:34,2.

Sztafeta 5x40 m: „Grom” w czasie 2:05,3.

200 m st. klas. mężczyzn wygrał Krauze („Płast”) — 2:57,2.

Sztafeta 4x100 m st. klas. mężczyzn: 1) „Płast” — 5:36,3.

100 m st. dow. kobiet: 1) Niedziółna — 1:25,1, 2) Lidkówna 1:27,8.

100 m st. grzbiet kob.: 1) Niedziółna — 1:37,2, 2) 16-letnia Budziszówna („Grom”) — 1:39,7 (rekord Pomorza).

Team Cracovia — Wisła — Reprezentacja ZRSS

6:4 (0:4)

KRAKÓW (Obsl. wł.). Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Żołnierzy rozegrano na boisku „Cracovii” mecz piłkarski między teamem „Cracovia” — „Wisła” a reprezentacją Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, opartej głównie na zawodnikach „Garbarni” i „Grobli”.

Całkowity dochód z tych zawodów przeznaczony został na gwiazdkę dla żołnierzy.

Reprezentacja miała w pierwszym okresie gry przewagę nad przeciwnikiem i zaznaczyła ją 4 bramkami, z

których 2 zdobył Ignaczak, a po 1 Forszowski i Nowak.

Po przerwie większa rutyna zawodników „Cracovii” i „Wisły” oraz lepsza ich kondycja pozwoliła, nie tylko na wyrównanie dość dużej różnicy bramek, lecz nawet na zdobycie zwycięstwa.

Bramki dla teamu zdobyli: Graczyk i Szewczyk — 2.

Najlepszymi zawodnikami teamu byli Parpan, Graczyk i Bobula, a w reprezentacji: Krok w obronie, Lasiewicz w pomocy oraz Nowak i Ignaczak w napadzie.

Walki w lidze koszykowej

YMCA (Łódź) pretenduje do mistrzostwa

AZS — KKS (Poznań) 30:29 (12:20)

Niedzielny mecz koszykówki męskiej, rozegrany z cyklu spotkań ligowych o mistrzostwo Polski, między AZS Warszawa i KKS Poznań, zakończył się „szczęśliwym” zwycięstwem zespołu warszawskiego, który wygrał różnicą zaledwie 1 punktu, mając wynik 30:29 (12:20).

Do przerwy drużyna poznańska była dużo szybsza od warszawskiej i prowadziła 8 punktami. Po przerwie, akademicy — dopingowani przez publiczność, odrobili częściowo utracony teren, ale nie mogli jeszcze zdobyć się na prowadzenie.

3 minuty przed końcem meczu KKS prowadził 29:26 i wydawało się, że AZS zejdzie z boiska pokonany.

Zryw jednak ataku AZS, w czym główną zasługę przypisać należy Bartosiewiczowi (strzelcowi 3 ostatnich koszy) przyniósł w rezultacie zwycięstwo zespołowi warszawskiemu.

KKS nie był bynajmniej drużyną gorszą od AZS, który nie znajduje się obecnie w najlepszej formie.

U zwycięzców wyróżnili się Jaźniński i Bartosiewicz, w KKS — Smigielski i Kolański.

Punkty zdobyli: dla AZS Bartosiewicz i Jaźniński — po 7, Popielek — 5, Drzewoski i Nowakowski — po 4 oraz Szyk — 3; dla KKS: Kolański — 10, Debiński — 8, Grzechowiak — 7 i Kasprzak — 4.

YMCA (ŁÓDŹ) —

„WARTA” (POZNAŃ) 52:29

Ligowy mecz koszykówki męskiej, rozegrany w Łodzi między powyższymi zespołami, przyniósł zwycięstwo



Szymura, pięściarz - koszykarz

drużynie łódzkiej w stosunku 52:29 (21:10). Gospodarze byli znacznie lepszym zespołem, zwłaszcza po przerwie i narzucili „Warcie” ostre tempo, którego drużyna poznańska nie wytrzymała. Warcie strzelali z daleka i niecelnie, przewyższając jedynie

YMCA, w wykonywaniu rzutów karnych. Po zmianie pól na pozycji lewego obrońcy w „Warcie”, zagrał reprezentacyjny pięściarz Polski, Szymura, który okazał się jednak w tym meczu dość słabym graczem.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się inicjator wszystkich akcji, Maleszewski oraz wyjątkowo dobrze usposobieni strażnicy: Dowgrid i Barszczewski. W „Warcie” wyróżnił się obrońca Matysiak i Dylewicz.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Dowgrid — 16, Barszczewski — 14,

Maleszewski — 9, Zieliński — 8, Ulatowski — 3, Kozłowski — 2; dla „Warty”: Dylewicz — 12, Ruszkiewicz — 7, Matysiak — 7, Pawlicki — 2, Dziel — 1.



Zawody prowadzili ob. ob.: Brusiński (Kraków) i Wysocki (Warszawa). Widzów ok. 1.000.

„WISŁA” — YMCA (GDANSK)

49:38 (28:13)

KRAKÓW. „Wisła” odniosła zwycięstwo, lecz ciężko wywalczona zwycięstwo nad ambitnym zespołem YMCA. Na czoło zespołu krakowskiego i tym razem wysiłał się dr. Stok.

Punkty zdobyli: dla „Wisły” — Stok — 25, Arlet — 9, Kowalówka — 6, Hegerle — 4, Pawlik — 3 i Szostak — 1.

Dla YMCA: Tyszkiewicz — 11, Szymanowski — 10, Markowski — 8, Jelonkiewicz — 5 i Birkfellner — 4.

Sędziowali: ob. ob. Zajackowski i Zakliński z Łodzi.

KS POZNAŃ — „ZNICZ” (PRUSZKÓW) 42:39 W KOSZYKÓWCE

Na sali Polskiej YMCA został rozegrany mecz ligowy w koszykówce męskiej, między poznańskim KKS i pruszkowskim „Zniczem”, zakończony nieznacznym zwycięstwem kolejarzy w stosunku 42:39. Zwycięstwo swoje uzyskał KKS dopiero po dogrywce, którą zarządził przy stanie punktów 36:36.

Zespół poznański w niczym prawie nie przypomina drużyny, niedługo bezkonkurencyjną w Polsce. KKS gra słabiej niż w roku ubiegłym. Najlepszym z Poznańców był Kolański. Dawne „asy” drużyny Grzechowiak i Patrzykat — słabsi. „Znicz” grał bardzo ambitnie i ofiarnie. Wyróżnili się Kozłowski i Duda.

Punkty dla KKS zdobyli: Kolański — 23, Smigielski — 6, Kasprzak — 5, Grzechowiak — 4, Jarczyński i Gałka — po 2; dla „Znicza”: Kozłowski — 13, Mistrzak — 11, Duda — 6, Pietrzkiewicz — 4, Woytowicz — 3 i Kondratuk — 2. Zawody prowadziły dość słabo Mochnacki z Krakowa i Ejme z Łodzi. Widzów około 1.000.

**SZYĆ
PRAĆ
GOTOWAĆ
CZYSZCIE
ODNAWIAĆ
MEBLOWAĆ**

nauczysz Cię

KOBIETA

— Świetnie, doskonale, powtarzał pułkownik. Nie będziemy musieli przekraczać Renu, aby ich rozbić. Twierdzenie angielskich publicystów, a zwłaszcza generała Marshalla i dziennikarza Ralfa Ingersoll'a, jakoby dowództwo alianckie nie wiedziało o przygotowanej się niemieckiej ofensywie — jest z gruntu fałszywe. Jak przyznał szef wywiadu 21 grupy, generał brygady Williams, wywiad aliancki obserwował kolejne stadia niemieckich przygotowań. Dopiero w przededniu uderzenia obu armii wywiad stracił je z oczu, gdyż silna mgła spowiła wszystko nieprzeniknionym całunem. Natomiast Alianci pomylili się co do oceny kierunku, w którym szło niemieckie uderzenie. Biorąc za dobrą monetę oświadczenie Hitlera, że tak czy inaczej odbierze on Akwizgran, oczekiwali wroga na północ od miasta.

Oficer sztabu 9 armii, którego spotkaliśmy w Maastricht radził nam przeczekać całą sprawę na miejscu. Był pewny, że kolejny „spektakl” będzie się odbywał na odcinku frontu, gdzie znajdowała się 9 armia. Obiecaliśmy wrócić bezzwłocznie na wypadek, gdyby jego porocstwo miało się sprawdzić. Tymczasem jednak ciągnęło nas do Spa, gdzie w czasie pierwszej wojny była kwatera cesarza Wilhelma, a obecnie mieścił się sztab 1 armii amerykańskiej.

Szybko dostaliśmy się do miasta, jadąc cały czas przepiękną górską drogą. Zwrociliśmy uwagę, że znajdowało się tam pełno broni amerykańskiej, amunicji, baniek z benzyną i puszek z żywnością. Całymi kilometrami ciągnęły się kanistry i skrzynki z nabojami. Głęboka dolina zapchana była autami ciężarowymi i nowiutkimi czołgami w brezentowych pokrowcach. Cały czas widzieliśmy ten sam obraz — niebawem nagromadzenie materiału wojennego. Nie zmieniał się on, kiedy skręciliśmy na południe Ardeny przypominały olbrzymi arsenał, przygotowany do ofensywnej akcji 12 amerykańskiej grupy.

Jak wyjaśniło się później, Niemcy doskonale wiedzieli o tym wszystkim. Zupełnie prosta rzecz, że jest zniszczenie tego arsenału już dwórcało od nich bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ale chętni zrywali szlaki jeszcze dalej w swych rachubach. Celem ich było zdobycie w dobrym stanie transportów ame-

43)



LEUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

rykańskich, aby z ich pomocą, tym skuteczniej bić tych samych Amerykan. W gęstwinach lasów, położonych nad Renem, ćwiczyli oni żołnierzy w operowaniu amerykańskim materiałem. Czołgi miały być poruszane amerykańską benzyną i strzelać amerykańskimi nabojami. Artylerzyści przyzwyczajali się do amerykańskich dział, fizylierzy do karabinów maszynowych. Szoferzy pośpiesznie byli instruowani, jak prowadzić amerykańskie maszyny.

Szwabi byli tak przewidujący, że nauczyli swoich kucharzy gotować najprawdziwsze aryjskie potrawy z amerykańskich zapasów.

Dziwne wrażenie zrobili na nas Ardeny. Kręty, mi zarosty ścieżkami jechały wozy, załadowane domowym gospodarstwem. Wyczerpani ludzie szli grupami, ubrani w kolorowe, ale nędzne ubrania. Samotni szli z plecakami, mieszczykami ich dobro. Tak wracali do domu Francuzi i Belgowie, wyzwoleni spod niemieckiego jarzma. Spotykali się oni z równie przynębnym tłumem Belgów, zdążających do miast, utraconych na rzecz Niemiec w 1940 roku, a teraz odbitych. Wszystkich tych wędrowców puszczano wolno. Nikt nie pytał ich o dokumenty. Było wśród nich wiele szpiegów niemieckich, którzy obserwowali co się dzieje w Ardenach, robili plany składów amerykańskich, określali miejsca postoju i stan liczebny alianckich oddziałów.

Amerykańskie wojska, kwatrujące w Ardenach czuło się jak u siebie w domu, żołnierze spacerowali po uliczkach małych, uroczych miasteczek, objęli kąt wszystkich kawiarni i knajp, uwodzili belgijskie dziewczęta. Panował tu nastrój dziwnie beztroski. Żołnierze z zaskocznością mówili o tych kolegach, którzy pojechali na urlopy do domu, oficerowie marzyli o Paryżu i już układali listy tych wybrańców losu, którzy spędzą święta w wesołej stolicy Francji. I mimo, że zarówno żołnierze, jak i oficerowie nie zdejmowali swoich stalowych hełmów, myśli ich zbliżyły daleko od pól bitewnych.

Bezpośrednio przed ofensywą w Ardenach pojechaliśmy do północnej Francji — do Dunkierki, gdzie Brygada Czechosłowacka pilnowała 16-tysięcznego niemieckiego garnizonu. Niemcy ułokowali się w Dunkierce, jak u siebie w domu — na dobre. Przed natarciem ze strony morza ubezpieczali ich mocne mury twierdzy, od nalożonych powietrznych broni ich ze nitówki i doskonale schrony, atak ze strony lądu uniemożliwiała... woda. Niemcy stworzyli olbrzymią służbę, która chroniła Francję przed klęską powodzi i zatopili olbrzymi szmat ziemi, niemal do samego Cassele, który jakgdyby ratując się przed zalewem przycupnął na wysokim wzgórzu. Nad zmacaną taflą zatopionych pól górowało tylko to wzgórze i skały leżące na wschód od Dunkierki.

Czechosłowaccy żołnierze uzbrojeni w karabiny,

stare czołgi i pancerki, otaczali Dunkierkę olbrzymim półkolem.

Dokoła nas srebrzyła się woda, z wody sterczały dachy samotnych ferm i wyschłe gałęzie drzew podobne do rozpaczy i konwulsyjnie wygiętych rąk topielców. Woda zwolna opadała, brygada posuwała się wtedy naprzód w równie wolnym tempie. Nocą czołgiści przekształcali się w weneckich gondolierów, brali łódki i udawali się do dalekich zaścianków i wsi. Niekiedy przywozili „języka” trzech oszłomionych „szwabów”. Czasem ginęli sami. Każdy dzień przynosił nowe nazwiska wnoszone do listy „zaginionych bez śladu”.

W dniu naszego przybycia „gondolierzy” porwali z samotnej fermi na południe od Berger dwóch Niemców. Podczas śledztwa oświadczyli oni, że komendant niemieckiej załogi w Dunkierce wydał właśnie rozkaz, w którym obiecywał żołnierzom rychłe zdjęcie obłączenia. Oficerowie czechosłowaccy, którzy wraz z nami jedli obiad u komendanta brygady wybuchli głośnym śmiechem. Uważali, że admirał niemiecki zbyt mocno przesolił — chcąc podnieść morale swoich oddziałów, naraził się tylko na kpiny Aliantów. Nasi współbiesiadnicy byli nie tylko pewni swojej siły, ale co więcej uważali, że jest rzeczą fizycznie niemożliwą, aby miasto pozostające głęboko na tyłach mogło przełamać oblężenie.

Ponadto w sukurs Czechosłowackiej Brygady szła młoda Armia Francuska. Oficerowie podchmieleli winem długo dowcipkowali na temat rozkazu niemieckiego dowódcy. Manewr i tyle!

Ale jak przekonał się następnego dnia, manewr nie był znowu tak naiwny. Zwiedzając ten „wodny front” wstąpiliśmy do dowódcy angielskiego oddziału artyleryjskiego, wspierającego brygadę ogniem swych dział. W małym wiejskim domku oświetlonym promieniami zachodzącego słońca spotkali się przypadkowo oficerowie reprezentujący 6 różnych narodowości. Francuski generał — czerwony na twarzy, z wąsami rudymi, jak przypalony placek, czeski pułkownik — o atletycznej, posagowej budowie, zajmujący jak się zdało pół pokoju, radziecki podpułkownik, angielski major, młody, zarumiany i pewny siebie, wreszcie dwóch kapitanów, kanadyjski i amerykański.

(d a n.)